KURJER ZACHODNI
»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 1 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 126.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZAŁAMANIE SIĘ USTROJU REPUBLIKAŃSKIEGO W NIEMCZECH

W PRZEDEDNIU RZĄDÓW JUNKRÓW PRUSKICH.

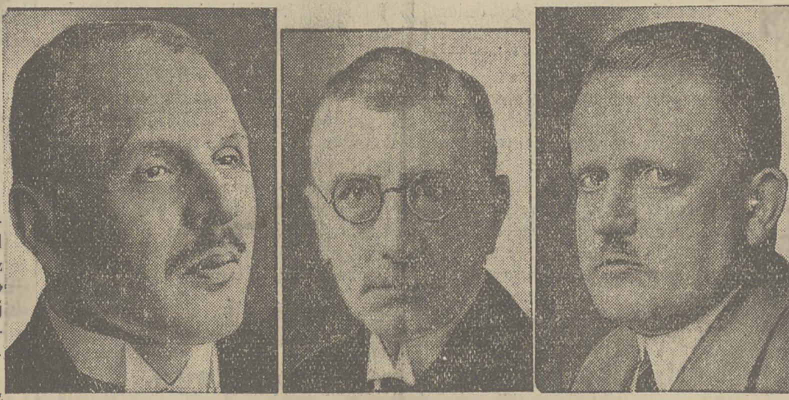


Kanclerz dr. Brüning.

BERLIN, 31.5. Po upadku rządu Brüninga prezydent Hindenburg przyjął przywódców stronnictw politycznych, z którymi rozmawiał na temat przyszłego rządu. Kto obejmie naczelnictwo, do tej pory jeszcze niewiadomo. Jako przyszłego kanclerza wymieniano przywódcę agrarjuszów pruskich, barona von Gayla burmistrza miasta Essen Brachta, oraz dyktatora cennikowego dra Goerdelera. Ministerstwo spraw zagranicznych ma być powierzone albo Neurathowi, ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, albo też Nadolnemu, delegatowi Rzeszy w Lidze Narodów.

Powoli demokratyczna opinja w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego, że załamuje się ustrój republikański w Niemczech i że do głosu zaczynają dochodzić czynniki, które rządziły Niemcami przed wojną. A więc kamaryla wojskowa, agrarjusze pruscy oraz biurokracja państwowa. Szczególnie dużo się mówi o intryganckiej roli gen. Schleichera. „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że gen. Schleicher, wieczny intrygant, dąży do objęcia ministerstwa Reichswerhy w porozumieniu z hitlerowcami, i że prezydent Hindenburg jest pod całkowitym wpływem Schleichera. Wskutek działania kamaryli wojskowej, Niemcy stały się kłębowiskiem intryg.

Kwaśną też ma minę „Germania", organ centrowców, do których należy upadły kanclerz Brüning. Pismo to dowodzi, że kryzys gabinetowy w Niemczech wypadł w okresie najcięższych zmagań w Genewie i tuż przed otwarciem konferencji lozańskiej. Odważono się na obalenie rządu, lecz nikt nie pomyślał, „czy stopa natrafi na pewny grunt". „Germania" donosi, że dr. Brüning zamierza wycofać się z życia politycznego i prawdopodobnie wyjedzie na wieś.



KANDYDACI NA KANCLERZA RZESZY.
Od lewej: minister reichswehry Gessler, przedstawiciel konserwatystów wschodnio-pruskich von Gayl i dr. Bracht, nadburmistrz w Essen.

Jak się zachowują hitlerowcy?

Prawa ręka Hitlera dr. Gebbels zwołał wczoraj w Berlinie przywódców stronnictwa, wobec których w następujący sposób scharakteryzował sytuację:

Upadek gabinetu Brüninga równa się zmianie systemu rządu i zmianie kursu politycznego. Nadszedł czas, by hitlerowcy przygotowali się do objęcia władzy. Rewolucja jest zbyteczna, gdyż władza przyjdzie do rąk narodowych socjalistów w drodze legalnej. W tym celu wystarczy rozwiązanie Reichstagu i ogłoszenie nowych wyborów.

BERLIN, 31.5. Prasa nacjonalistyczna donosi, że koła narodowo - socjalistyczne wyrażają zadowolenie z wyniku wczorajszej rozmowy między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem. Przywódca narodowych socjalistów postawił jako warunek poparcia nowego przejściowego gabinetu gwarancje, że rządy w Rzeszy i w Prusach przejdą w ręce opozycji narodowej.

ZANIEPOKOJENIE WE FRANCJI.

PARYŻ, 31.5. Prasa francuska, od prawicowej począwszy, kończąc na lewicowej, pełna jest niepokoju z powodu upadku rządów kanclerza Brüninga w Niemczech i wpływów kamaryli wojskowej na najwyższe czynniki Rzeszy.

„Petit Parisien" otrzymało rewelacyjne depesze z Prus Wschodnich, które donoszą, że prez. Hindenburg zdecydował się poświęcić Brüninga dla junkrów pruskich. Wielcy agrarjusze ze wschodu skarżyli się Hindenburgowi na ucisk ze strony rządu. Hindenburg, który sam jest rolnikiem z Pomorza, przychylił się do ich żądań i poświęcił Brüninga.

Podobno ostatnia rozmowa Hindenburga z Brüningiem obfitowała w momenty dramatyczne.

„Echo de Paris" pisze, że „władzę objęną w Niemczech generałowie Reichswehry i szczyty biurokracji. Są to nieprzejednani wrogowie republiki. Ludzie ci zwyciężyli. Republika w Niemczech chyli się do upadku, a Hitler tryumfuje w bezkrwawej walce. Należy oczekiwać teraz w Niemczech dyktatury kamaryli generalskiej, lub też jeszcze brutalniejszej dyktatury skrajnych elementów nacjonalistycznych".

„Figaro" twierdzi, że „Niemcy wracają do czasów przedwojennych. Zaczyna się nowa, a właściwie stara era. Duch junkrów pruskich ożył i będzie rządził wszystkiemi państwami Rzeszy".

Pismo wzywa Herriota, by nie przeoczył wypadków rozgrywających się z tamtej strony Renu.

Lewicowa francuska prasa zmieniła raptownie ton w stosunku do Niemiec. „Oeuvre" zadaje pytanie, z kim właściwie Francja będzie rokowała w Lozannie? I natychmiast odpowiada: „Możemy z całą pewnością oświadczyć, że delegaci niemieccy, którzy przyjadą do Lozanny, będą wiedzieli, czego chcą".

„Republique" zamieściła artykuł, który wywołał mnóstwo komentarzy. Pismo to pisze, że ponieważ Niemcy wkraczają na niebezpieczną drogę, Francja powinna pomyśleć o zbliżeniu z Włochami.

Socjalistyczny „Populaire" oznajmia, że socjaliści francuscy muszą zrewidować własną taktykę, gdyż w Niemczech zbliżają się „ciemne dni". Wybiła „godzina Hitlera", dla którego każdy rząd jest rządem przejściowym. Republika niemiecka chyli się do upadku, słychać już kroki junkrów. Rząd Brüninga był ostatnim rządem republikańskim. Należy przygotować się do wielkiej zawieruchy.

Dymisja
RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

WARSZAWA, 31.5. (Tel.wł.). Rząd rumuński Jorgi podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Likwidacja
KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 31.5. (Tel. wł.) Od 1 czerwca zostanie zlikwidowany przy Radzie ministrów naczelny komitet do spraw bezrobocia z wyjątkiem sekcji prasowej. Od jesieni prace komitetu będą wznowione.

Demonstracja niemiecka
U WYBRZEŻA POLSKIEGO.

GDYNIA, 31.5. — Wczoraj rano od strony Piławy nadpłynął kontrtorpedowiec niemiecki, na którego pokładzie znajdował się hydroplan.

Hydroplan ten opuścił się na polskie wody i następnie wystartował do lotu w niewiadomym kierunku, zaś kontrtorpedowiec odpłynął na zachód.

Jest conajmniej dziwną rzeczą skąd się wziął ten hydroplan na niemieckim okręcie wojennym, ponieważ — jak wiadomo — Niemcom nie wolno utrzymywać floty powietrznej wojennej.

Za sowiecki tytoń
POLSKIE RURY I BLACHA.

WARSZAWA, 31.5. (Tel. wł.) Władze sowieckie zaproponowały rządowi polskiemu nabycie przez monopol tytoniowy około 2 tysięcy ton tytoniu wartości około 40 milj. zł. Wzamian za to sowiety nabyłyby znaczny transport wyrobów hutniczych, rur, blachy itp.

Rozporządzenie
O OŚWIETLENIU DOMÓW.

WARSZAWA, 31.5. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało rozporządzenie o oświetleniu domów. U głównych drzwi ma być wywieszona latarka z nazwą ulicy i numerem domu. Wzór takiej latarki ma być jednolity dla całego państwa i będzie zatwierdzony przez ministra.

Granaty japońskie
PĘKAJĄ NAD GRANICĄ SOWIECKĄ.

LONDYN, 31.5. — Pogrom wojsk chińskich pod Charbinem jest zupełny. Obecnie walki toczą się na północ od miasta, tuż przy granicy sowieckiej.

Artylerja japońska rozpoczęła wczoraj bombardowanie Hai-Lunu. Jest to ostatnia stacja kolei żelaznej. Pociski pękają tuż nad granicą. Miasto i dworzec kolejowy płoną.

Sztab dywizji japońskiej gen. Masuki przeniósł się do Sui-Huan. Rozbite wojska chińskie uciekają w popłochu.

Sytuacja gospodarcza bez zmian
Opinja Banku Gospodarstwa Krajowego.

WARSZAWA, 31.5. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił charakterystykę położenia gospodarczego w kraju. Z charakterystyki tej wynika, że sytuacja finansowo - gospodarcza kraju nie uległa większej zmianie, a tendencje deflacyjne występują w dalszym ciągu. Zwyżka cen produktów rolnych nie przyniosła większej ulgi rolnictwu. Produkcja górniczo-hutnicza zmalała, wprawdzie eksport wykazał pewną zwyżkę, ale zbyt w kraju obniżył się bardzo silnie

Tajemniczy samolot
NA WOŁYNIU.

ŁUCK, 31.5. — Na polach obok wsi Raśniki, gminy bugryńskiej, miał, według doniesień widzów z pośród miejscowej ludności, spaść jednopłatowy samolot sowiecki.

Mimo usilnych, natychmiast zarządzonych przez władze wojskowe i policyjne poszukiwań, samolotu nie znaleziono.

Być może, że lotnicy po uskutecznieniu poprawek w motorze, odlecieli pod osłoną nocy.

Niesłychane zajścia
W POCIĄGU POLSKIM W GDAŃSKU.

GDYNIA, 31.5. — W związku z odezwą, wydaną przez Z. O. K. Z., nawołującą do bojkotowania wszystkich uzdrowisk na terenie w. m. Gdańska, w ostatnim czasie zdarzają się częste wypadki samowolnych rewizyj przeprowadzanych w pociągach przez gdańskich urzędników celnych.

Ostatnio do pociągu warszawskiego weszło 5 celników gdańskich i dwóch policjantów, którzy skonfiskowali znajdujące się w pociągu odezwy.

W innych wypadkach, do przedziału, w którym siedziała jakaś samotna pasażerka, czytając odezwę Z.O.K.Z., wszedł nagle celnik i zobaczywszy odezwę, rzucił się na ową pasażerkę, wydzierając jej ulotkę z ręki. Kobieta przy pomocy parasolki starała się bronić przed napadem, celnik jednak rzucił się na nią i chciał ją pobić. Dopiero dwaj marynarze polscy, jadący w przedziale obok, obezwładnili celnika i wyrzucili go z pociągu.

Sędziowie
Z FAŁSZYWEMI DYPLOMAMI.

WILNO, 31.5. — W związku z ujawnieniem afery sędziego śledczego z Brasławia, Jana Buteryma, który na podstawie fałszywych dokumentów otrzymał nominację na sędziego i który po zdemaskowaniu stanie przed wileńskim sądem okręgowym w dniu 6-go czerwca b.r., władze sądowe przeprowadziły kontrolę dokumentów wszystkich sędziów, działających w okręgu wileńskiego sądu apelacyjnego. Kontrola ta dała nadspodziewane rezultaty. Zdemaskowano jeszcze dwu sędziów, sprawujących swoje funkcje, którzy utrzymywali, że mają ukończony uniwersytet dorpacki, faktycznie jednak dyplomu uniwersyteckiego nie posiadali. Gdy władze sądowe zwróciły się do uniwersytetu dorpackiego, z zapytaniem, czy wymienieni otrzymali dyplom z ukończenia wydziału prawnego, nadeszła odpowiedź, że wymienieni uniwersytetu tego nie ukończyli.

Nowa ta afera wywołała wielkie wrażenie wśród palestry na kresach wschodnich. Zdemaskowani sędziowie zostali zawieszeni w czynnościach, aresztowani i niebawem staną przed sądem.

Zastrzelili dziecko
NA GRANICY POLSKIEJ.

WILNO, 31.5. — Z Dzisny donoszą, iż w pobliżu majątku Rózmenego, gminy Mikołajewo, koło polskiego słupa granicznego znaleziono zastrzelonego 2-letniego chłopca. Dochodzenie ustaliło, iż rodzice chłopca uciekł z nim z Rosji sowieckiej. Wszyscy oni zostali zabici przy przekraczaniu granicy. Rodzice jego padli po stronie sowieckiej.

Bankrut wymordował
SWOJĄ RODZINĘ.

BERLIN, 31.5. — W Rüsselheim pod Frankfurtem n. Menem, kupiec Ludwik Schmidt zastrzelił dziś w nocy swą żonę oraz troje dzieci w wieku od 3 do 8 lat. Następnie strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Jak wynika z pozostawionych listów, do rozpaczliwego kroku skłoniło go grożące bankructwo.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Opinja amerykańska
wobec agitacji niemieckiej.

NOWY JORK, 31.5. — „Washington Star" oraz inne dzienniki ogłaszają artykuł Paul Scott Mowrera o Gdańsku. Mowrer pisze, iż niewielu neutralnych obserwatorów wierzyć może istotnie w rzekome zamiary agresywne Polski przeciwko Gdańskowi i Prusom Wschodnim.

Dalej Mowrer opisuje działalność hitlerowców w Gdańsku w ostatnich czasach oraz wspomina o szeregu alarmujących pogłosek, a m. in. o osławionej książce Nitrama.

W końcu Mowrer oświadcza, iż w kołach francuskich panuje opinja, że obecna agitacja jest ze strony Niemiec przemyślaną metodą, aby przygotować świat do niemieckich żądań rewizji granic wschodnich skoro tylko sprawa odszkodowań będzie załatwiona.

Niebezpieczeństwo inflacji
grozi Niemcom.

BERLIN, 31.5. Giełda berlińska zareagowała w dniu wczorajszym na ustąpienie rządu Brüninga silną zwyżką.

W tutejszych kołach finansowych wyraża się w związku z tem przekonanie, że wczorajszy dzień był nietylko pod względem politycznym, lecz także w dziedzinie stosunków finansowych dniem zwrotnym.

Koła finansowe zastrzegają się przeciw insynuacjom, jakoby wczorajsza hausse była wyrazem zadowolenia z powodu rozwoju wypadków politycznych.

Wręcz przeciwnie, wczorajszy wzrost kursów uważany być musi za zwyżkę, która jest wyrazem obaw o utrzymanie obecnego kursu waluty. Że tak jest, wynika wyraźnie z faktu, że papiery, których kurs rozwija się równolegle do kursu waluty, a więc przedewszystkiem renty, silnie zniżkowały.

Obawy giełdy łączone są z podważaniem pozycji prezydenta Banku Rzeszy dra Luthra w następstwie ustąpienia Brüninga. Luther uchodzi za rygorystycznego przeciwnika każdej, nietylko otwartej, ale także zamaskowanej polityki inflacyjnej. Koła, które z powodzeniem pracowały nad obaleniem Brüninga, wlączyły również dra Luthra do frontu swojego ataku, co wzbudza poważne obawy w dziedzinie przyszłego rozwoju polityki walutowej Banku Rzeszy.

Ponadto na nastroje giełdy podziałały wiadomości w sprawie pomocy dla Prus, ponieważ w razie spełnienia życzeń Hindenburga w tym kierunku, nie da się uniknąć sztucznego rozszerzenia kredytów w Banku Rzeszy, co może przybrać charakter inflacji.

O stabilizację dolara
Obrady senatu amerykańskiego.

WARSZAWA, 31.5. (Tel.wł.). Donoszą z Nowego Jorku, że senat amerykański rozpoczął debatę nad sprawą stabilizacji dolara. Hoover przybył na to posiedzenie, aby bronić swojego punktu widzenia i w drodze bezwzględnej oszczędności utrzymać stabilizację dolara.

Faszyści japońscy
prą do wojny z Rosją sowiecką.

MOSKWA, 31.5. Ton prasy sowieckiej staje się z dniem każdym coraz bardziej agresywny w stosunku do Japonji. Dzisiejsze „Izwiestja" i „Prawda" drukują jednobrzmiące artykuły, jako odpowiedź na wystąpienie niektórych dzienników w Tokio, a zwłaszcza „Niczi-Niczi" i „Assaki".

W dzienniku „Assaki" zamieszczono wczoraj odezwę do narodu japońskiego, która wzywa do marszu na Syberję. Dziennik zaś „Niczi-Niczi" głosi tezę, że Japonja powinna zawrzeć sojusz ze Stanami Zjednoczonemi, by mieć wolne ręce w Azji.

Z najwyższem oburzeniem „Izwiestja" cytują całe ustępy ze wspomnianych dzienników japońskich, a w komentarzach oświadczają, że Japonja przecenia swe siły. Jeżeli partja wojskowa w Japonji prowokuje istotnie marsz na Syberję, to „militaryści podczas tego spaceru połamią sobie zęby". „Spacer" ten nie ujdzie im bezkarnie i armja japońska znajdzie wreszcie swój grób.

LONDYN, 31.5. W Tokio zakończył dziś obrady kongres organizacji faszystowskiej „Micumin-Nihonto". Wzięły w nim udział delegacje wojskowych oraz młodzieży ze wszelkich stanów. Na uwagę zasługuje szczegół, że bardzo licznie były reprezentowane związki młodzieży robotniczej.

Obrady kongresu zakończyły się owacją na cześć mikada. Uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego zajęcia Władywostoku oraz części Syberji aż po Bajkał.

Niedoszły król Gajda
na tronie czeskim.

PRAGA, 31.5. Po rozwiązaniu organizacji młodych faszystów przeprowadziła policja szereg rewizyj w mieszkaniach przywódców. Aresztowano brata b. szefa generalnego Czechosłowacji Gajdy, jak również sędziego w Pardubicach Ważnego. Z materjałów, znalezionych w czasie rewizji wynika, że zdegradowany generał Gajda utrzymywał stosunki z rządem mandżurskim i oddziałami białogwardzistów na Dalekim Wschodzie.

B. gen. Gajda wypłynął na widownię życia politycznego dość niespodziewanie w czasie wojny światowej. Był on felczerem w niedużem miasteczku. Wstąpił do legjonów czechosłowackich i bardzo szybko osiągnął stopień generała. W kilka lat po wojnie, po ukończeniu kursu dla wyższych oficerów we Francji, objął obok generała francuskiego stanowisko szefa sztabu generalnego. Wówczas postanowił dokonać zamachu stanu na wzór faszystowski. Aresztowany i oddany pod sąd, został zdegradowany i usunięty z wojska.

Ubiegłej nocy przesłuchiwano b. gen. Gajdę do 4 rano. Wśród skonfiskowanych u faszystów papierów znaleziono gotową listę ministrów, przygotowaną na wypadek dokonania zamachu stanu. W Czechosłowacji zamierzali spiskowcy wprowadzić monarchję i obwołać Gajdę królem.

Koła polityczne w Pradze nieprzywiązywały większej wagi do planów młodych faszystów. Niedoszły król Gajda stanowczo ma pecha do organizowania przewrotów.

Rozruchy antysemickie
na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDEŃ, 31.5. — Rozruchy antysemickie w Wiedniu powtarzały się z przerwami przez cały dzień wczorajszy. Początek dała im bójka w wielkiej auli uniwersytetu. Studenci faszyści poturbowali kilku kolegów żydów i wypędzili ich z gmachu. Następnie, utworzywszy pochód, podążyli do dzielnicy żydowskiej, zamierzając zdemolować sklepy.

Z kilku magazynów konfekcyjnych studenci wypędzili personel. Nie obeszło się też bez bicia przechodniów. W pewnym sklepie ekspedjenci stawili opór, a jeden ze studentów otrzymał ciężką ranę tłuczoną.

Ostatnia noc minęła w nastroju podnieconym. Młodzież akademicka demonstrowała w wielu punktach miasta, wypędzając z lokalów kawiarnianych gości o semickim wyglądzie.

Dziś o godz. 8 rano w uniwersytecie wiedeńskim ponowiły się awantury. Dwaj profesorowie - żydzi byli wygwizdani. Akademicy nie dali im dojść do słowa, wskutek czego wykłady nie odbyły się. Rektor interwenjował osobiście, usiłując skłonić młodzież do spokoju. Ponieważ interwencja nie pomogła, ogłosił zamknięcie uniwersytetu i wszystkich spokrewnionych uczelni.

Jednakże studenci nie opuścili jeszcze gmachu. Spodziewane są dalsze ekscesy. Podczas dzisiejszych awantur, ośmiu studentów odniosło rany tłuczone. Policja dokonała licznych aresztowań.

Ucieczka z Sowietów
12 RODZIN WŁOŚCIAŃSKICH.

RÓWNE, 31.5. Koło wsi Milatyn w gminie sijańskiej przeszło granicę sowiecką około 12 rodzin włościańskich wraz z dziećmi. Jedna rodzina prowadziła ze sobą pięcioro dzieci.

Uciekinierzy z Sowietów opowiadają, że w Rosji panują niemożliwe do zniesienia stosunki życiowe. Jeden z tych zbiegów był zesłany na Sybir, w czasie transportu uciekł, a powróciwszy do swej wsi na pograniczu Polski, zbiegł obecnie na polskie terytorjum.

Zbiedzy donieśli również, że ponieważ przed kilku tygodniami zbiegło do Polski dwóch popów prawosławnych, bolszewicy aresztowali wszystkich duchownych prawosławnych i katolickich w całej okolicy i wywieźli ich do więzień w głąb Rosji.

Socjaliści francuscy
CHCĄ WEJŚĆ DO RZĄDU.

PARYŻ, 31.5. — Kongres socjalistów francuskich wypowiedział się większością głosów za wzięciem udziału w rządach. Leo Blum, występując z ramienia tak zwanej komisji rezolucyjnej, oświadczył, że powaga sytuacji nie pozwala stronnictwu uchylić się od współpracy z radykałami.

Za wnioskiem głosowało 24 uczestników kongresu, a przeciwko wnioskowi 14.

Napady i mordy
NA ULICACH BERLINA.

BERLIN, 31.5. — W różnych dzielnicach Berlina zanotowano dziś w nocy szereg bójek i porachunków osobistych.

Na Blumenstrasse bojówka komunistyczna napadła i pokrajała dwóch hitlerowców. W odpowiedzi na to, hitlerowcy napadli w Neukölln jednego z działaczów komunistycznych i oszpecili mu twarz cięciami noża.

W Buscheid, na powracających z wycieczki hitlerowców urządzono w nocy zasadzkę. Od salwy rewolwerowej, danej z ukrycia, poniósł śmierć hitlerowiec Kehrer, a trzej odnieśli ciężkie rany.

Rabunek żywności
W MIASTACH NIEMIECKICH.

BERLIN, 31.5. W ciągu dnia wczorajszego aż do późnego wieczora Altona była widownią jawnych napadów na sklepy żywnościowe.

W mieście uwijały się grupy w sile 20 do 25 ludzi, którzy błyskawicznie rzucali się do sklepów, porywali szynki, kiełbasy, tłuszcze, chleb itp., poczem znikali zanim właściciele sklepów zdołali się zorjentować, co się stało.

W kilku wypadkach napadu dokonywały same kobiety, w jednym napadzie uczestniczyły same tylko dzieci.

NIEMCY IDĄ KU WOJNIE.

Niektóre koła polityczne w Polsce wyrażają dzisiaj wielkie zdziwienie z powodu ego, że we Francji istniały i istnieją prądy, skłonne do „porozumienia" z Niemcami. Przez kilka lat utrzymywały się w Paryżu złudzenia, że należy pomagać „dobrym Niemcom", ażeby pokonać i poskromić „Niemcy złe". Na tych złudzeniach umiał grać doskonale min. Stresemann, a po nim min. Curtius i kanclerz dr. Brüning. Teraz okazuje się, że to była naprawdę „gra", która przyniosła Niemcom wiele namacalnych korzyści: obniżenie długów, wycofanie wojsk francuskich z Nadrenji, zniesienie komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie i t. d.

Pod wpływem ostatnich wypadków niemieckich wraca jednak otrzeźwienie do umysłów francuskich. Niedawno pisał w „Journal des Debats" wybitny publicysta Pierre Bernus:

— Nie wiem, czy Niemcy mają na widoku konflikt zbrojny, który niebawem nastąpi. Mam jednak prawo twierdzić, że czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby go wywołać...

Akcja niemiecka prowadzona na granicy Polski może doprowadzić jedynie do katastrofy. Istnieje tam ciągle spiskowanie przeciwko pokojowi.

Przypomnijmy sobie jednak dzisiaj, że i w Polsce byli tacy politycy, którzy przez długi czas łudzili siebie i naród obietnicami, przyrzekając doprowadzenie do zgody z Niemcami. Ludzie ci rekrutują się z tego środowiska politycznego, które koncepcje niepodległościowe snuło w orjentacji austrjacko - niemieckiej jeszcze w r. 1914. Po pierwszych, niebezpiecznych flirtach z dyplomatami niemieckiemi na zamku warszawskim, nastąpiło pewne otrzeźwienie do roku 1926. I znowu od tego czasu rozpoczęły się umizgi, flirty. A więc „Głos Prawdy" wysyłał do Berlina „apostołów pokoju", do Warszawy sprowadzano pisarzy niemieckich, Sejm z większością BB. uchwalił „ustawę likwidacyjną", pozostawiającą w Polsce dziesiątki tysięcy kolonistów niemieckich, zawarto umowę handlową z ogromnemi ustępstwami na rzecz Niemiec.

Gdy obóz narodowy ostrzegał, mówiono o „przesadnych endeckich straszakach", o niepotrzebnem drażnieniu Niemców.

Dzisiaj wypadki w Niemczech postępują tak szybko, Hitler tak rośnie w siłach, że narody o większem wyczuciu zjawisk politycznych, jak Francuzi, Belgowie, Anglicy — poczynają się trwożyć, alarmować o grożącem niebezpieczeństwie. Tylko u nas w Polsce spokój, niczem nie zamącony, a właściwie nie spokój, bo to nie byłoby nic złego, tylko bierność, apatja. Większe zainteresowanie procesami kryminalnemi, erotycznemi, aniżeli... procesem odwetowym Niemców w stosunku do Polski. Najhisteryczniej w tej sprawie zachowują się politycy, publicyści sanacyjni. Poprostu... bezhołowie. O jakiejś planowej akcji przeciwdziałającej niema mowy.

Propaganda niemiecka szaleje na całym świecie, mobilizując opinję narodów przeciw Polsce. A cóż robi polska propaganda? Pracuje; tak, pracuje. Przez kilka lat urabiała reklamę sanacji, a dzisiaj? Posłuchajmy, co nam donosi urzędowa agencja polska z Frankfurtu nad Menem (dnia 27 b.m.):

— **Staraniem Klubu Polskiego** we Frankfurcie odbył się odczyt dr. Trauba na temat „Polska a Palestyna". Prelegent wskazał na **wybitną rolę, jaką odegrali i odgrywają Żydzi z Polski** w organizacji życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego, powstającego państwa żydowskiego...

Dr. Traub oświadczył, iż **najwięcej sympatji do kwestji żydowskiej okazuje społeczeństwo polskie.** Prelegent przypomniał fakt, iż „Radjo Polskie" podczas świąt Paschy transmitowało śpiewy z synagogi warszawskiej oraz pieśni ludowe żydowskie.

Oto przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej: odezwy, wychwalające Żydów polskich. Czy to wystarczy?

Grupy polityczne, które się jednoczyły w orjentacji proniemieckiej, nie miały nigdy jasnego poglądu na zagadnienie odwiecznej walki Niemiec z Polską. Te grupy kierują się raczej odruchami i nerwowemi wstrząsami: a tu trzeba przecież zimnej rozwagi, stałej linji i głębokiej znajomości rzeczy. **Niemcy idą ku wojnie.** Jest to fakt. Ale z tego faktu płynie dla Polski nakaz, by **niemieckim planom przeciwstawić zorganizowaną siłę narodu polskiego.** Któż może zorganizować naród polski? Czy podoła temu ciężkiemu zadaniu sama sanacja i jej wodzowie? Czy inne czynniki polityczne i społeczne mają być od tej pracy organizacyjnej odsunięte?

Oto pytanie, które staje przed nami w całej rozciągłości: **Trzeba organizować cały naród.**

Rozszerzenie prac
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża, przy udziale delegatów okręgów i oddziałów P. C. K. z całej Polsk. Na zgromadzenie przybyli ponadto przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Obrady zagaił prezes zarządu głównego P. C. K. b. min. Darowski, podkreślając wyjątkową sytuację, jaką obecnie przeżywamy, oraz konieczność jaknajbardziej intensywnej pracy P. C. K. dla wciąż zwiększających się potrzeb państwowo - społecznych. Do prezydjum zaproszono przedstawicieli okręgów pomorskiego, wielkopolskiego i śląskiego; przewodnictwo objął prezes okr. wielkopolskiego, prof. Jurasz. W toku obrad zatwierdzono sprawozdanie za rok 1931 oraz program prac na rok bieżący, przyczem wyrażono zarządowi głównemu absolutorjum z gorącem podziękowaniem. Uchwalono szereg rezolucyj, podnoszących między innemi konieczność nieustannego powiększanie liczby drużyn ratowniczych P. C. K., które niosą pomoc ludności cywilnej na wypadek klęsk żywiołowych lub wojny. Uchwalono również rezolucję, podkreślającą iż P. C. K. musi być gotów do akcji ratowniczej na każde wezwanie.



OSTATNI WYSTĘP BRÜNINGA.

B. kanclerz Rzeszy Brüning poraz ostatni wystąpił w tym charakterze na dorocznym bankiecie dziennikarzy zagranicznych w Berlinie. Ilustracja nasza przedstawia moment tego przemówienia. Pierwszy z lewej dr. Brüning (stoi), dalej Błockeyl, prezes Związku dziennikarzy zagranicznych w Berlinie, trzeci nuncjusz Orsenigo, następny niemiecki minister finansów dr. Dietrich.

W okresie niepewności i wstrząsów.
Min. Benesz spokojny o losy Czechosłowacji.

Na posiedzeniu szerszego zarządu czechosłowackiej partji narodowo-socjalistycznej (w Czechosłowacji partja ta jest partją rzeczywiście socjalistyczną a demokratycznemi zasadami różni się np. od partji Hitlera, noszącej tę samą nazwę; czechosłowacką partję narodowych socjalistów możnaby porównać z NPR. w Polsce) przemawiał minister spraw zagranicznych **dr. E. Benesz,** który charakteryzując międzynarodową sytuację oświadczył, że sytuacja nacechowana jest niepewnością. W niektórych państwach europejskich panują stosunki chaotyczne, sytuacja wewnętrzno-polityczna niepokojąca, co odbija się na obradach międzynarodowych; rządy poszczególnych państw bardzo mało skłonne są do kompromisów. Dlatego też nie można spodziewać się poważniejszych sukcesów konferencji w Lozannie, która wywrze daleko idące wpływy na gospodarczy i finansowy rozwój Europy. Z przyczyn powszechnego kryzysu gospodarczego w poszczególnych państwach konsekwentnie ogranicza się handel międzynarodowy, a to prowadzi zaś do dalszego izolowania się odnośnych państw w życiu gospodarczem, do dalszego potęgowania kryzysu a tem znów do utrudnienia sytuacji wewnętrznej w poszczególnych państwach.

Dla rozwoju międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych nie można się spodziewać w najbliższym czasie korzystniejszego zwrotu. Dowodzą tego liczne państwa, które popadły w trudności finansowe. Jesteśmy świadkami **politycznych i gospodarczych trudności u swych sąsiadów** i zauważymy, jak uczucie niepewności rośnie. Stosunki te **najbardziej komplikowane są w Niemczech, które są kluczem do sytuacji europejskiej, gdzie parlament właściwie już nie pracuje, gdzie stosunki wewnętrzne są niejasne i gdzie dalszy rozwój naturalnie decydować będzie o korzystnem, czy też niekorzystnem rozwoju całej Europy.**

Pomimo takiej sytuacji, błędem byłoby obawiać się jakiegoś bezpośredniego niebezpieczeństwa zagrażającego wprost nam. Ani rozszerzenie konfliktu pomiędzy Chinami a Japonją nie wywołałoby w Europie głębszych wstrząsów. Europa jest na to przygotowana. Jednak okres dzisiejszy uważać powinniśmy jako **okres kilku lat trudności, wstrząsów, niepewności i obaw,** z których wyjść możemy jedynie drogą współpracy wszystkich naszych państwowotwórczych czynników, pomocy wzajemnej i solidarności narodowej i państwowej.

Państwu naszemu ani w tych ciężkich czasach nic stać się nie może. **Jesteśmy mocniejsi i silniejsi tak wewnętrzne jak i międzynarodowo niż ci, którzyby nam mogli zaszkodzić.** Abyśmy jednak mogli z powodzeniem okres ten przeżyć, musimy zachować porządek wewnętrzny, musimy szczerze dążyć do tego, aby przyjść z pomocą cierpiącym naszym warstwom, musimy prowadzić stanowczą politykę państwową, świadomą celu i twórczą politykę finansową, któraby znalazła drogę właściwą do nałożenia ofiar na tych, którzy ofiary te u nas ponieść mogą.

Polityka zagraniczna naszego państwa nie odstąpi od dotychczasowej linji i kroczyć będzie jak dotychczas. **Nasza polityka zagraniczna przygotowana jest na wszelkie ewentualności** i przeświadczona jest, że broni i obecnie interesów państwa i narodu z równem powodzeniem jak w poprzednich czternastu latach, pozostając przy swej stanowczej linji dotychczasowej.

Z DNIA.

GDYBY BANDY HITLEROWSKIE NAPADŁY NA POLSKĘ...

Świetny publicysta, p. B. Koskowski zwraca uwagę w „Kurjerze Warszawskim" na fakt, że prasa francuska zajmuje się teraz — w związku z kłamliwemi wiadomościami dziennikarzy angielskich — pilniej, niż kiedykolwiek zagadnieniem Gdańska. M. in. redaktor L'Avenier'a, sen Billiet, przewidując możliwość napadu band hitlerowskich na Gdańsk, takie daje rady Polsce:

W takim wypadku „Polska nie powinna powierzać swym generałom niezwłocznej odpowiedzi na akt gwałtu. Przedewszystkiem głos będzie należał do Genewy.

Ale równocześnie dziennikarz francuski stwierdza w tym samym artykule, że

Powaga Ligi Narodów utonęła w sprawie chińsko - japońskiej, generałowie i hitlerowcy nie mają się czego obawiać.

Na to p. B. Koskowski słusznie odpowiada:

Wszelki niemiecki atak zbrojny na terytorjum polskie spotkałby się z natychmiastową zbrojną reakcją polską. Najpewniejsi przyjaciele Polski nie powstrzymają jej od tego aktu elementarnej samoobrony. Nikt, nikt nam nie wyperswaduje, że mamy spokojnie czekać na sprawiedliwość genewską i haską. Kto zagranicą myśli inaczej, ten nie wie, że my doskonale pamiętamy rok 1920, w którym wszyscy możni w świecie, prócz Francji nas opuścili, radząc rejteradę, suflując rezygnację. Kto zagranicą myśli inaczej, ten nie ma **wyobrażenia o** stopniu przywiązania dla Pomorza, **jakie wy**robiła w nas historja, jakie **wzmocniło w** nas wyrachowanie polityczne.

Narzuca się tu jeszcze jedna uwaga. W chwili obecnej obowiązkiem naszym jest pilnie rejestrować to, co się dzieje w Niemczech i opinje, jakie wypadki niemieckie wywołują na zachodzie, przedewszystkiem we Francji. Nie powinno to jednak w żadnym wypadku odwracać naszej uwagi od sytuacji wewnętrznej państwa, bo tu leży klucz zagadnienia, od którego zawisła nasza zdolność odporu wszelkich ataków zewnętrznych.

SYN W OBRONIE CZCI OJCA.

W dniu wczorajszym podawaliśmy informację o znieważeniu redaktora I. K. C. p. Marjana Dąbrowskiego przez syna senatora W. Korfantego p. Witolda Korfantego. („I. K. C." oczywiście podał informację w odpowiednim „sosie" i oświetleniu, z którego wynikałoby, że publiczność rzuciła się na p. Witolda Korfantego, a p. Marjan Dąbrowski uderzył go kilkakrotnie. Wczoraj część prasy opublikowała list p. Witolda Korfantego:

W numerze czwartkowym organu p. Dąbrowskiego, ukazał się artykuł, godzący w oszczerczy sposób w cześć mego ojca, przebywającego w tej chwili zagranicą. Spotkawszy p. Marjana Dąbrowskiego w nocy z 28 na 29 maja w lokalu hotelu Grand w Krakowie, podszedłem wprost i otwarcie do stolika, gdzie siedział i po zapytaniu, czy jest panem Dąbrowskim, wymierzyłem mu policzek, oświadczając, że spotkało go to za obrazę mego ojca. Po tym fakcie wyjąłem bilet wizytowy z adresem i chciałem go wręczyć p. D., lecz w tej chwili rozdzielono mnie z wyżej wspomnianym panem, który porwał za krzesło, pragnąc się na mnie rzucić. Nie mogąc się do p. D. zbliżyć oddałem bilet wizytowy panu, w towarzystwie którego p. D. przyszedł do „Grandu".

Stwierdzam, że treść notatki „IKC" przedstawia przebieg zajścia w sposób kłamliwy. Nie jest bowiem prawdą, jakoby p. D., „zareagował kilkakrotnie, a obecna na sali publiczność rzuciła się na mnie". Nie jest prawdą, że p. D. dowiedział się o mem nazwisku z policyjnych dochodzeń. Prawdą natomiast jest, że rozłączono mnie z p. D. nie zwracając się bynajmniej przeciwko mojej osobie, a p. D. dowiedział się o mojem nazwisku z pozostawionego przezemnie biletu. Kłamliwa i oszczercza treść notatki „IKC" ma najwyraźniej na celu przedstawienie mego uzasadnionego wystąpienia w obronie czci mego ojca, jako napaści. W ten jedynie sposób, niegodny człowieka honoru zareagował p. D. na wyrządzoną mu zniewagę czynną. Postępek ten kwalifikuje go dostatecznie.

UWAGI.

Muza na uboczu.

Prasa doniosła, że utworzyły się, względnie tworzą się w Zagłębiu komitety dni chopinowskich. W dniach tych odbyłyby się te, czy inne imprezy, w celu zebrania gotówki na doprowadzenie miejsca urodzenia Chopina Żelazowej Woli do takiego stanu, w jakim się znajdowała w czasach, gdy mały Chopin wsłuchował się w melodje ludu mazurskiego.

Łącznie z tą wiadomością rozlegają się głosy pełne zastrzeżeń, czy właśnie teraz jest na to czas odpowiedni, aby zbierać fundusze w społeczeństwie, uginającem się pod ciężarem przeróżnych świadczeń dobrowolnych i przymusowych oraz gwałtownych potrzeb przyjścia z pomocą głodnym, bezrobotnym i przeróżnym innym ofiarom kryzysu.

Słuszność tych zastrzeżeń jest aż nadto widoczna, szczególnie tu w Zagłębiu, gdzie się na naszych oczach zamyka kopalnie, redukuje robotników i pracowników umysłowych, gdzie kryzys nie jest mgławicową opowieścą dziennikarską, ale zjawiskiem o kształtach zdecydowanie wyraźnych. Nasze życie gospodarcze, a w konsekwencji i wszystkie inne dziedziny wegetacji nie odbywają się, niestety, w takt tryumfalnych tonów poloneza As-dur, ale raczej wloką się posępnie w upiornym pochodzie przy dźwiękach marsza żałobnego. Nie jest to ani frazes, ani polowanie na łatwy dowcip, ale poprostu skonstatowanie oczywistego dla wszystkich i wśród wszystkich stanu przygnębienia, depresji wewnętrznej, strachu przed jutrem.

Wiadomo, że muzy milkną w czasie wojny. Właściwiej jest powiedzieć, że milkną zawsze w obliczu wielkich katastrof i ogromnych nieszczęść ludzkich nie dlatego może, że ich nikt słuchać nie ma czasu ani ochoty, ale dlatego również, że prawdziwy artysta ma zazwyczaj rozwinięte poczucie delikatności i wie kiedy może cieszyć swą sztuką słuchaczy i kiedy upominać się o prawa dla niej.

W poczuciu zrozumienia potrzeby wspierania twórczości literackiej i artystycznej wiele miast polskich wyznaczało nagrody. Dziś nagrody te z konieczności wykreślane są z budżetów i nikt nie ma niestosownej odwagi przeciwstawiania się temu, bo nie wypada żałować róż, gdy naprawdę płoną lasy.

Podczas gdy głód, nędza, bezrobocie, bankructwa są kryzysu skutkami tragicznemi, to wykreślenie nagród literackich z budżetów i przykra konieczność używania argumentów kryzysowych wobec apelu do oddania hołdu Chopinowi jest zjawiskiem przerażającem, są to bowiem tylko drobne ułamki tych wszystkich klęsk i upokorzeń kulturalnych, które spotkały i spotykają naród polski wskutek panującej nędzy finansowej.

Klęski te będą się rozszerzały tem więcej, im częściej będziemy używali ładnych nazewnątrz gestów artystycznych, nieopartych na fundamencie rzeczywistych naszych możliwości gospodarczych. Takim ładnym gestem jest organizowanie dni chopinowskich, a przecież nie o pusty gest chodzi, ale o prawdziwe uczczenie genjalnego twórcy, w czem winien wziąć udział cały naród syty, obuty i mający wtedy dość swobodnych myśli, aby należycie pogłębić w sobie zrozumienie wielkości sztuki chopinowskiej i jej znaczenia dla kultury polskiej.

K. C—rk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 1 CZERWCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Bajeczki „Cioci Heli dla dzieci. 15.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.10 — Komunikaty Związku wynalazców. 16.20 — „Wiara i nauka, a pokarm ludzki" — prof. Bol. Skarżyński. 16.40 — Intermezzo muzyczne. 16.55 — Lekcja języka angielskiego — Linguaphone. 17.10 — „Polski wychodźca w Kanadzie" — dr. Marceli Nałęcz - Dobrowolski. 17.35 — Koncert. Fantazje na tematy z ulubionych oper. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Skrzynka pocztowa. 19.20 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Felieton muzyczny p.t. „Triumf jazzu, jako odrodzenie ducha z prymitywów" — wygł. dr. Stefan Łobaczewski. 20.15 — Muzyka lekka. 20.55 — Utwory na saxofon i banjo w wykonaniu Edwarda Sienkiewicza. 21.15 — Kwadrans literacki — Goethe: fragment z „Werthera". 21.30 — Koncert solistów: Leon Boruński (fort.) i Józef Kamiński (skrzypce). 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

B. minister J. Moraczewski

o ministrze komunikacji J. Gallocie.

W ostatnim numerze sanacyjnego „Przełomu", b. minister robót publicznych, wpływowa osobistość w sferach rządzących inż. Jędrzej Moraczewski tak pisze o wiceministrze komunikacji do robót publicznych inż. Gallocie:

Żeby natrafić na dobry trop! Bo cała sztuka w tem, żeby właściwego człowieka postawić na właściwem miejscu. I znaleźliśmy. Jest taki. Był sobie skromnym inspektorem pracy w Sosnowcu.

Z inspektora pracy został dyrektorem zakładów Modrzejowskich. Nie zawiedli się na jego talencie. Prowadzi zakłady bez pieniędzy. To jest... niecałkiem bez pieniędzy. O pieniądze się starał i postarał. Zakłady modrzejowskie unieruchomiły hutę Raków. A nowy nasz dyrektor zwrócił się do posłów i do delegatów robotniczych z prośbą o pomoc. Bo gdyby tak dostał pożyczkę, niedrogą, z banków państwowych, toby Raków uruchomił i nie potrzebował redukować robotników. Chodzili i dreptali posłowie, chodziły i dreptały delegacje robotnicze, przedstawiali, argumentowali, molestowali, aż Zakłady modrzejowskie dostały pożyczkę.

I teraz okazała się jego nadzwyczajność. Przezorny człowiek, oczywiście, huty Raków w ruch nie puścił. Wielki człowiek, redukuje 500 robotników z huty Katarzyna. Bo cóż? Taki robotnik pieniądze przeje, czasem przepije, ale napewno wyda wszystko. A pan dyrektor schowa je skrzętnie. Może w Paryżu, może w Berlinie, a może w Amstelbanku w Holandji. I panowie wielcy akcjonarjusze i dyrektorzy będą mieli parę groszy na ciężką godzinę. Więc prowadzi zakłady bez pieniędzy. Trzeci miesiąc winien robotnikom zapłatę. Oni pracują, a on nie płaci. Oni pracują i głodują, a on nie płaci i nie głoduje. On sobie już poradzi. Ma przecież pałac w Sosnowcu. Nie dom, nie willę — poprostu pałac.

Robotnicy też jakoś sobie poradzą. Więc radzą sobie trzeci miesiąc.

Dawajcie tego człowieka. Dawajcie go do robót publicznych. Roboty uruchomi, budżetu nie powiększy, da pracę bezrobotnym. Pieniędzy nie. Jakoś sobie poradzą. Tak, jak w Zakładach modrzejowskich.

Teraz ma pracy huk. Cztery dni urzęduje w Warszawie i robi coś w robotach publicznych, trzy dni urzęduje w Zakładach Modrzejowskich i zaleca się zaliczkami do robotników, t.j. daje im po dwa, czasem po trzy, a niejednemu i po pięć złotych zaliczki na rachunek trzymiesięcznej zapłaty.

Ktoś złośliwy puścił wśród nieopłaconych robotników bajkę, że p. Gallot jest wiceministrem. Chcieli tego hajcarza zlinczować.

P. inż. Gallot atakowany i opisywany był już niejednokrotnie. Ale chyba z tej strony p. Gallot spodziewał się najmniej i to akurat wówczas, gdy został... wiceministrem Czy to zostanie bez konsekwencyj? — niewiadomo. W każdym razie pole do popisu, przysłowiowej już w Zagłębiu zręczności obecnego wiceministra komunikacji b. duże. Kto komu da w tej grze „gola"?

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Środa	Dziś Nikodema Jutro Erazma Wschód słońca 3 m. 21. Zachód „ 19 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pod kuratelą.
PAŁACE: W mrokach wielkiego miasta.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W pustyni i puszczy.

DĄBROWA

ARS: Jenny Lind.
WANDA: Mistigri.

ZAWIERCIE.

ARLEKIN: Zastępca następcy.

× **SOBOTNIA AKADEMJA** ku czci śp. ks. Pieńkiewicza zapowiada się bardzo interesująco. Prócz śpiewów solowych i chóralnych program przewiduje deklamacje i grę na skrzypcach. Bilety sprzedawane są przez panie z organizacyj katolickich.

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× **ODPUST W GOŁONOGU.** Tegoroczny odpust św. Antoniego Padewskiego obchodzony będzie w miejscowym kościele przez 3 dni: 11, 12 i 13 czerwca. Odpust poprzedzą dziewięciodniowe nabożeństwa, które rozpoczną się w sobotę dnia 4-go czerwca, codziennie przez 9 dni w kaplicy św. Antoniego o godzinie 8-ej rano odprawiana będzie uroczysta wotywa z kazaniem i ucałowaniem relikwji św. Antoniego. W dniu 11, 12 i 13 czerwca o 7-ej godzinie rano rozpoczynać się będą całodzienne nabożeństwa.

× **ZARZĄD NOK. W DĄBROWIE** zawiadamia członkinie, iż zbiórka przy sztandarze organizacji w celu wzięcia udziału w procesji w oktawę Bożego Ciała odbędzie się w czwartek o godz. 4.30 popoł. na dziedzińcu Tow. dobroczynności obok kościoła.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W Będzinie — w sali kina „Nowości" — „W pustyni i w puszczy" ukaże się w środę dnia 1 czerwca o godz. 10.30, 12.30 i 15.30.

× **ZGON WETERANA KOLEJOWEGO.** W Ząbkowicach zmarł ś. p. Walery Jankowski, emeryt kolei warszawskiej, przeżywszy lat 95. Ś. p. Walery Jankowski, urodzony w 1836 r. był ostatnim z pracowników kolejowych z doby przedpowstaniowej 63 roku. Przebył na służbie etatowej 64 lata, pracując na kolei do 1926 r. a następnie w służbie nadetatowej do 1931 r. W uznaniu zasług ś. p. Walery Jankowski otrzymał w 1929 r. dyplom zasługi i order „Polonia restituta". Pogrzeb zasłużonego weterana kolejowego odbędzie się w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych.

× **ODCZYT.** W sobotę dnia 4 czerwca rb., o godz. 6 wieczo. w lokalu Tow. art.-literackiego w gmachu Teatru miejskiego w Sosnowcu p. prof. A. Brodnicki wygłosi odczyt pod tytułem: O książce Jasieńskiego „Palę Paryż"; koreferat wypowie p. prof. M. Ocieczyński. Zarząd Tow. art. - liter. zaprasza na powyższy odczyt członków Towarzystwa. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA CZERWIEC.** Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w czerwcu przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa Śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, jarząbki, pardwy, kuropatwy, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury (w woj. Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), bażanty-koguty, przepiórki, słomki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, kroguleów, wron i srok.

Organizacja Dni Chopinowskich

W ZAGŁĘBIU.

W ubiegły poniedziałek odbyło się z inicjatywy Tow. muzycznego zebranie organizacyjne komitetu Dni Chopinowskich w Dąbrowie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Tow. muzycznego p. Wachelkę i odczytaniu odezwy komitetu głównego Dni Chopinowskich, na przewodniczącego zaproszono p. dyr. Zillingera, na sekretarza p. Romanowicza.

Po wstępnych wyjaśnieniach zabrał głos p. prof. Guzikowski, który w krótkim zarysie scharakteryzował postać wielkiego muzyka, a następnie wskazał na potrzebę uczczenia w odpowiedni sposób przez całe społeczeństwo genjusza muzyki i oddania mu zbiorowego hołdu. Z odczytanej przez p. przewodniczącego odezwy komitetu głównego wynika, że obchód Dni Chopinowskich ma się odbyć w całym kraju w okresie od dnia 10 września do 17 października.

Obchód ten ma polegać na urządzaniu odczytów, koncertów, poranków, akademij, wreszcie różnych imprez dochodowych, gdyż zadaniem komitetu Dni Chopinowskich jest, między innemi, nadanie Żelazowej Woli wyglądu, odpowiadającego czasom, kiedy przebywał tam Chopin, pozatem zamierzone jest sprowadzenie szczątków wielkiego muzyka do kraju. Prócz imprez dochodowych, komitet liczy także na zebranie pewnych składek od członków, którym może być każda jednostka prawna lub fizyczna, wpłacająca jednorazowo 10 zł.

Po krótkiem omówieniu różnych szczegółów, postanowiono wybrać tymczasowy komitet w osobach pp.: dyr. Zillingera, Madeyskiej, prof. Guzikowskiego, prof. Pasierbińskiego, Wachelki, Nowaka i Musiałka.

Zadaniem komitetu będzie zwołanie następnego zebrania, na którem powołany zostanie właściwy komitet Dni Chopinowskich, oraz potrzebne sekcje, aby po wakacjach można było w wyznaczonym terminie rozpocząć akcję.

Dodać należy, iż na zebraniu zapisało się na członków komitetu około 20 instytucyj i osób prywatnych.

× **MATURA W GIMN. IM. PRUSA.** W dniu 27, 28 i 30 m. maja r. b. odbyły się egzaminy maturalne w państwowem gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu pod przewodnictwem dyrektora p. Stanisława Trzcińskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Bloch Adam, Cieślik Zbigniew, Doros Tadeusz, Gerard Jerzy, Kantoryński Władysław, Komander Napoleon, Kozłowski Zygmunt, Maćkowski Zygmunt, Marczyński Ludomir, Mazurkiewicz Antoni, Mazurkiewicz Marjan Nowak Rajmund, Patello Kazimierz, Podgórski Henryk, Podstawski Anatol, Siemiński Edward, Skowron Stanisław, Sosnowski Jerzy, Strzałkowski Stanisław, Unterberg Arnold.

× **SPRAWA PRZENIESIENIA DEPARTAMENTU ZDROWIA DO MIN. P. i O. S.** Jak się dowiadujemy, przeniesienie departamentu służby zdrowia z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa pracy i opieki społecznej nastąpi z dniem 1 lipca r. b. Obecnie rozważana jest kwestja, czy w ministerstwie pracy i op. społ. istnieć będzie departament, czy też wydział zdrowia. Po zdecydowaniu tej sprawy zmienione zostaną odpowiednio statuty organizacyjne obu ministerstw.

× **ZJAZD WŁAŚCICIELI RESTAURACYJ, HOTELI I KAWIARŃ.** W dniu 9 czerwca odbędzie się w Gnieźnie 12-ty walny zjazd delegatów polsko-chrześcijańskiego Związku Towarzystw restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń na Polskę Zachodnią. Na zjeździe, poza sprawami organizacyjnemi, omówione będą najaktualniejsze zagadnienia branży hotelarsko-restauracyjnej.

Zanik polskiego HANDLU!

Pisze nam jeden z czytelników:

Z prawdziwą przykrością należy stwierdzić, że społeczeństwo nasze, na którem opierały byt polskie placówki handlowe, zupełnie zobojętniało dla idei tworzenia rodzimego handlu. Nasz przysłowiowy słomiany ogień przygasł na dobre.

Polskie placówki jedna po drugiej się likwidują, a te, które się jeszcze trzymają, borykają się z trudnościami płatniczemi i wkrótce będą zmuszone podzielić los pierwszych. Wina za ten stan rzeczy w dużej mierze spada na zobojętnienie społeczeństwa naszego. Na czynione uwagi, że są przecież polskie sklepy, odpowiadano, że towar w nich jest droższy. To jest nieprawda, bo jeśli więcej kosztuje, jest w lepszym gatunku, a ceny takich samych towarów są jednakowe, a często i tańsze. A przecież nic łatwiejszego jak sprawdzić ceny w tych sklepach. Jeśli tak dalej będziemy postępowali zniszczymy z takim mozołem zdobyty polski handel i będziemy zdani na łaskę obcych.

Zawróćmy z tej błędnej drogi póki czas, kupujmy w polskich sklepach!

× **DODATEK INWALIDZKI PIELĘGNACYJNY.** Wedle art. 14 nowej ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem z r. 1932 (poz. 238 Dziennika Ustaw R. P.) inwalidzi wojenni i wojskowi otrzymują dodatek pielęgnacyjny, jeśli w następstwie ciężkiego uszkodzenia zdrowia względnie okaleczenia doznanego na skutek służby, są tak niedołężni, iż stale potrzebują opieki i pomocy innych osób. Dodatek ten wynosi: 75 zł. miesięcznie — w wypadkach całkowitego ubezwładnienia fizycznego, amputacji więcej niż dwóch kończyn lub podwójnych kalectw; 50 zł. miesięcznie — w wypadkach całkowitej utraty wzroku lub utraty conajmniej dwóch kończyn; 25 zł. miesięcznie — w innych wypadkach.

× **Z ŻYCIA MŁODZIEŻY NA KOL. FELIKS W NIEMCACH.** Staraniem Stow. młodzieży polskiej na kolonji Feliks odbyła się poraz pierwszy na tym terenie uroczysta akademja z okazji „Święta druchen", na program której złożyły się: o godz. 9 rano msza św., a o godz. 18 w lokalu przedszkola na kol. Feliks akademja. Na wstępie ks. proboszcz B. Stradowski wygłosił okolicznościowe przemówienie i zapoznał licznie zgromadzoną publiczność z charakterem i celem uroczystości, gorącemi słowami zachęcając starszych do popierania poczynań młodzieży. W dalszym ciągu programu odegrana została przez druchny patrjotyczna sztuka pt. „Ofiara serca" (dramat w 3 akt. Haraizma), deklamacje, a na zakończenie chór mieszany SMP. odśpiewał kilka pieśni. Podczas przerw przygrywał doborowy zespół mandolinistów. Sprawność, z jaką akademja została zorganizowana oraz duża ilość biorących w niej udział, dowodzi, że Stowarzyszenia młodzieży polskiej na Feliksie, choć niedawno dopiero zorganizowane, wykazują duże zainteresowanie sprawami związanemi ze swoim rozwojem. Ładna choć niewielka sala wypełniona po brzegi publicznością oraz dobrze wykonany program, czy mily nader wrażenie. Z uznaniem podkreślić należy dotychczasową pracę Stowarzyszenia, życząc dalszego i pomyślnego rozwoju pożytecznej placówce.

× **KAJAKIEM DO GDAŃSKA.** Dość ciężkiego zadania podjęło się dwóch młodych sportowców braci S. z Siemianowic, którzy własnemi rękami sporządzonym kajakiem, usiłują odbyć podróż do Gdańska. Start wyznaczyli sobie na Brynicy pod Przełajką, i Przemszą, oraz Wisłą popłyną do polskiego morza. Łódź udekorowana będzie polską banderą. Młodzi sportowcy, czynią już ostatnie przygotowania zamierzając wyruszyć w czerwcu. Zabierają również żywność na całą drogę. Kajak choć b. lekki jest mocny i wytrzymały.

× **DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.** Onegdaj w południe przed Magistratem Sosnowca zebrała się grupa bezrobotnych, korzystających z pomocy komitetu bezrobocia. Zebrani wybrali delegację, która udała się do komisarza, żaląc się na wydawanie od pewnego czasu gorszej zupy. Jednocześnie bezrobotni domagali się wydawania zamiast zupy suchego prowiantu. Komisarz Kuźniak przyrzekł delegacji interwenjować w sprawie wydawania lepszej zupy, co zaś do wydawania suchych prowiantów odpowiedział odmownie.

Oszczędności w Kasie chorych.

PROTEST UBEZPIECZONYCH PRZECIWKO LIKWIDOWANIU AMBULATORJUM.

Do kancelarji Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu, sekretarjat C. Z. G. przesłał uchwałę podpisaną przez robotników kopalni „Juljusz" treści następującej:

Niżej podpisani robotnicy kopalni „Juljusz", zebrani w dniu 23 maja 1932 r., uchwalili protest przeciw zniesieniu ambulatorjum nr. 31, mieszczącego się na kolonji Pekin w domach Warszawskiego Towarzystwa i zwracają się do p. komisarza z petycją, o cofnięciu decyzji w tej sprawie, a to z następujących powodów:

1) Miejscowość w której znajduje się ambulatorjum nr. 31 jest ośrodkiem zamieszkałym przez tysiąc z górą ubezpieczonych, co z rodzinami stanowi **około 5000 osób.**

2) Ze względu na dużą odległość (około 5 kilometrów) kolonji Pekin od kolonji Niemce, gdzie mieści się ambulatorjum nr. 30, pomoc lekarska w takich warunkach byłaby niezmiernie utrudnioną. Byłoby wprost niepodobieństwem dla chorego, potrzebującego pomocy, aby brnął jesienią lub zimą po błotnistych drogach do najbliższego ambulatorjum 5 kilometrów. Przyczem trzeba dodać, nie wszyscy ubezpieczeni i ich rodziny rozporządzają dostateczną ilością obuwia i ciepłej odzieży.

3) Do tej pory teren należący do Warszawskiego T-wa obsługiwało 3 lekarzy, lecz i przy tej ilości były narzekania ubezpieczonych na zbyt długie wyczekiwanie na poradę i niejednokrotnie wogóle na niemożność korzystania z porady. W tej sprawie też zwracała się delegacja ubezpieczonych do p. komisarza o 4 lekarza i powiększenie personelu szpitalnego.

Zamiast więc ułatwić ubezpieczonym korzystanie z leczenia w Kasie chorych, przez zamiar skasowania jednego z punktów leczniczych, pogarsza się tę sytuację, albo wprost uniemożliwia korzystanie z leczenia.

Podpisani przeto wierzą, że p. komisarz weźmie pod uwagę przytoczone tu argumenty i decyzję swą co do zabrania lekarza z ambulatorjum nr. 31 zmieni w myśl życzeń tysiąca ubezpieczonych.

Juljusz, dnia 25 maja 1932 roku.
(następują podpisy w ilości 202).

Właściciele nieruchomości z Będzina

Z PRETENSJAMI DO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO W PIOTRKOWIE.

Na skutek żądania osób zainteresowanych, zarząd Związku właścicieli domów i placów w Będzinie zwołał w ubiegłą niedzielę zebranie członków, na którem omawiano różne pretensje, wysuwane pod adresem Tow. kredytowego w Piotrkowie, z racji zadłużenia własności nieruchomej w tej instytucji. Między innemi chodziło o to, aby Tow. nie wystawiało na licytację nieruchomości już po niewypłaceniu jednej raty, lecz dopiero wrazie zalegania 2 — 3 rat. Następnie domagano się obniżenia odsetek od niewypłaconych w terminie rat, jak również, aby uwzględniane były zaświadczenia Związku, dotyczące wypłacalności i stanu finansowego członków, zwracając się do Tow. kredytowego o ulgi w spłacie swych zobowiązań.

W wyniku obrad powołano komisję w osobach **pp. Gelbarda, Zajdmana, Krzywańskiego i Kornfelda,** celem opracowania odpowiedniego memorjału, który przesłany zostanie Tow. kredytowemu.

Żałować należy, iż na zebraniu nie znalazł się nikt, ktoby wyjaśnił zainteresowanym, iż celem i zadaniem Tow. kredytowego nie jest niszczenie własności nieruchomej i dlatego też Tow. zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji, w jakiej znaleźli się właściciele nieruchomości, idzie im na rękę i stosuje wszelkie możliwe ulgi. Jest rzeczą zrozumiałą, że Tow. musi przestrzegać statutu i stać na straży interesów instytucji, w każdym jednak razie nie może być mowy o niewłaściwem ustosunkowaniu się do dłużników, traktowanych zawsze z całem zrozumieniem dużą tolerancją. O ile nam wiadomo, wymagania, stawiane na zebraniu w Będzinie, są oddawna stosowane przez Tow. kredytowe, a więc zebranie było zbędne, a pretensje niewłaściwe.

Pracownicy umysłowi w Dąbrowie G.

przeciwko pogorszeniu bytu stanu urzędniczego.

W niedzielę dnia 29 b.m. w miejscowej Resursie przy zapełnionej sali odbyło się doroczne walne zebranie członków dąbrowskiego oddziału pol. skiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu.

W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele zarządu głównego Związku prezez p. **Wł. Grunwald,** sekretarz generalny p. **K. Ostrowski** oraz prezes oddziału Związku w Sosnowcu p. **St. Eski.** Sprawozdanie szczegółowe z działalności oddziału oraz rachunkowe i bilans referował prezes oddziału Związku w Dąbrowie Górniczej p. **J. Piasecki.**

Prezes zarządu głównego Związku nakreślił historję Związku od czasu powstania tegoż do chwili obecnej i wskazał, jakie trudności przezwyciężać musiano. Cel przejściowo został osiągnięty; stworzono Unję związków zawodowych pracowników umysłowych, w której grupują się wszystkie związki pracowników prywatnych w Polsce, obecnie tworzy się wielka organizacja świata pracowniczego przez połączenie z pracownikami państwowemi i komunalnymi, która skupi w sobie 600 tysięcy pracowników.

Sekretarz generalny Związku mówił o obecnym kryzysie gospodarczym, który w pierwszym rzędzie dotknął pracownika; o ubezpieczeniach społecznych; o projektach zamachowych na obecne ustawodawstwo, które przypominają czasy pańszczyzny.

Po wyborach uzupełniających do zarządu oddziału, uchwalono jednogłośnie wniesienie rezolucje następującej treści:

Zebrani w dniu 29 maja 1932 roku członkowie oddziału w Dąbrowie Górniczej Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu witają z radością połączenie central ruchu zawodowego w Unję związków zawodowych pracowników umysłowych, jako też starania czołowych działaczy w kierunku nawiązania ścisłej współpracy ze związkami pracowników państwowych i samorządowych, — wyrażając im zarazem uznanie.

Zebrani domagają się wycofania projektów rządowych, pogarszających ustawy o czasie pracy, urlopach i przekreślających zasadniczy postulat wyodrębnienia ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Zebrani domagają się wydania ustawy o Izbach Pracy i o umowach zbiorowych, które stanowią podstawę uznania przedstawicielstwa organizacyj zawodowych.

Zebrani protestują przeciw przerzucaniu na pracowników umysłowych ciężaru kryzysu w formie zniżki uposażeń i ograniczenia świadczeń i apelują do zarządu Głównego Związku, aby podwoił starania, celem zahamowania zubożenia, wpływającego na pogłębienie kryzysu.

Zebrani protestują przeciw projektowi prawa o umowie o pracę, opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną, który cofa ustawodawstwo ochronne pracy do stanu, jaki istniał za czasów pańszczyzny, gdyż nawet ostatnie ustawy zaborcze gwarantowały pracownikom większe uprawnienia.

Zebrani stwierdzają, że taktyka zarządu Głównego Związku przy realizowaniu postulatów, zdążających do ochrony pracowników jest w zupełności zgodna z intencjami i interesami zawodowemi pracowników zorganizowanych w Związku i wyrażają zarządowi głównemu pełne uznanie za dotychczasową pracę, zapewniając o swojem poparciu w dalszych jego zabiegach.

Przykra sprawa

ZE SPÓŁDZIELNIĄ „LEGJONOWO".

Jak się okazuje, spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo" w Dąbrowie była tak wzorowo, mimo znacznych pożyczek prowadzona, że chociaż jeszcze nie jest budowa zakończona, już ogłaszane są licytacje za zaległe należności. Ostatnio np. Kasa chorych ogłosiła licytację lokomobili, należącej do Legjonowa i oszacowanej na 6 tysięcy zł. na pokrycie należności Kasy chorych. Sądząc z szacunku, kwota należności musi być duża i prawdopodobnie zalega od dłuższego czasu, to też nasuwa się pytanie, co stało się z pieniędzmi, potrącanemi pracownikom Legjonowa na rzecz Kasy chorych, a pozatem gdzie była i co robiła Rada nadzorcza spółdzielni, jeżeli zarząd mógł w podobny sposób gospodarować, zwłaszcza, że i inne rachunki i należności nie są w porządku, co można wywnioskować z zamieszczonych niedawno ogłoszeń władz Legjonowa.

Narazie jedno jest pewne, iż dotychczasowa gospodarka w pierwszej na terenie Zagłębia spółdzielni mieszkaniowej daleka jest od doskonałości i wogóle niewiadomo jeszcze, jaki obrót cała ta przykra sprawa przyjmie.

× **POGRZEB KOMUNISTY.** Onegdaj popołudniu odbył się pogrzeb znanego komunisty, 49-letniego Wincentego Burzyńskiego, robotnika walcowni hr. Renard, zmarłego w szpitalu na Pogoni. W kondukcie pogrzebowym wzięło udział około 150 osób, natomiast na cmentarzu staroświeckim, gdzie zwłoki zostały pochowane zebrało się około 800 osób. Ponieważ zebrani na cmentarzu mieli zamiar urządzić demonstracje, skonsygnowano w pobliżu cmentarza silny oddział policji. Na cmentarzu wygłoszono dwa przemówienia, poczem zebrani rozeszli się, nie usiłując nawet urządzać demonstracyj.

× **SENSACJA NA ULICY.** Wczoraj Sosnowiec miał sensację. Oto na jeden z trzypiętrowych domów wdrapywał się t. zw. człowiek-mucha. Wywołało to duże zainteresowanie wśród amatorów takich widowisk. Popis się udał, choć odbył się ze znacznem opóźnieniem. Dochód z widowiska przeznaczono na Związek inwalidów.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Na polach obok fabryki Lamprechta w Sosnowcu napiła się w celu samobójczym esencji octowej 19-letnia Fajga Datler (Chłodna 5). Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **KRADZIEŻE.** Z ekspedycji pospiesznej na dworcu kolejowym w Sosnowcu skradziono dwie paczki konfekcji i paczkę manufaktury, łącznej wartości 1039 zł.

Z mieszkania Stefana Piecha w Będzinie (Modrzejowska 37) skradziono garnitur męski, wartości 190 zł.

Anieli Olkuskiej, zamieszkałej w Dańdówce (Szosowa 61) skradziono 7 kur, zaś Bolesławowi Kupczykowi z Będzina (Gzichowska 27) 8 gołębi, wartości 40 zł.

ZE SPORTU.

K. S. „PŁOMIEŃ" — Z. K. S. „SAMSON" 1:1 (0:0). Zawody o mistrzostwo kl. C Zagłębia Dąbrowskiego. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, z powodu bardzo słabego sędziowania p. Fiszla, który dopuścił do zbyt ostrej gry i nie mógł opanować jej, tem samem doprowadził do rozgoryczenia wśród publiczności i brutalnej gry wśród graczy.

W KOMISARJACIE.

— Jak pani mogła zachować się wobec posterunkowego tak zaczepnie?!

— Przecież to mój dobry znajomy!

— To obojętne! Nawet gdyby był mężem pani należy do policjanta odnosić się z respektem!

Kronika Zawiercia.

× REDAKCJA K. Z. W ZAWIERCIU. Kierownictwo działu redakcyjnego w Zawierciu z dniem dzisiejszym objął p. Leon Mirecki.

× DZIEŃ MATKI. W ub. niedzielę w gimnazjum p. Malczewskiej odbyła się uroczystość „dnia matki". Na program złożyły się śpiewy, deklamacje i produkcje muzyczne. Dzieci rozdawały matkom prezenty.

× TYDZIEŃ LOPP. Onegdaj w magistracie odbyło się zebranie celem zorganizowania komitetu tygodnia propagandowego LOPP. Po ustaleniu programu wyłoniono sekcje obchodową, finansową i propagandową.

× ODZNACZENIE MIEJSCOWEJ FIRMY. Z okazji wystawy Lewantyńskiej w Tel Awiwie został odznaczony cały szereg firm polskich, które wzięły udział w tej wystawie. Między innemi odznaczona została miejscowa firma Ernest Erbe medalem srebrnym za łączniki do rur.

× SKAZANIE KAPRALA-STRZELCA. Dnia 18 maja rb. sąd grodzki w Koziegłowach skazał z art. 581 k. k. cz. II na 4 miesiące więzienia Wacława Nowaka, kaprala miejscowego oddziału Związku strzeleckiego za kradzież biżuterji, wartości 80 zł. na szkodę p. Sowińskiej, sublokatorki matki „pana kaprala". Ciekawem w tem „zdarzeniu" jest to, że działacz sanacyjny popełnił kradzież w dniu... 19 marca, a więc w dniu, w którym najwięcej mówi się o ideologji Strzelca, sanacji itd. Najpierw Peruga, teraz ten... kapral-strzelec. Stanowczo z sanacją w Koziegłowach jest gorzej...

× KRADZIEŻ. Z soboty na niedzielę we wsi Grabowa pod Zawierciem został okradziony sklep spożywczy p. Kańtocha Jana. Niewykryci sprawcy dostali się przez okno do kuchni, a stamtąd do sklepu, zabierając tytoń, papierosy i wędliny. Poszkodowany oblicza stratę na 150 zł.

Kronika Olkuska.

× ŚWIĘTO DRUCHEN W OKLUSZU. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Olkuszu święto druchen b. uroczyście. O godz. 7 rano odprawiona została msza św. i wspólna komunja, potem defilada z orkiestrą SMP. (męskiej), którą odebrał patronat i prezeska Stowarzyszenia. Wieczorem w sali kina „Orzeł" akademja ze śpiewami, deklamacjami i odegraniem sztuki w 5 akt. pt. „Kwiat polskiej ziemi" Wężykówny. Akademję zagaił ks. patron Soczawa. Przygrywała orkiestra Stowarzyszenia. Reżyserja p. L. Jarnowej. Na ulicach sprzedawany był znaczek.

× PROPAGANDA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ na terenie m. Olkusza postępuje naprzód intensywnie i celowo. W szeregu instytucyj, jak na poczcie, urzędzie skarbowym, szkołach itp. odbywają się wykłady w tym przedmiocie z pokazami i prześwietleniami, przeprowadzane przez instruktora powiatowego p. J. Kondka. W dniu 4 bm. podczas nabożeństwa w miejscowej bóżnicy instruktor II kat. p. Chaskiel Szwarcfeld wygłosi przemówienie propagandowe o konieczności obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

× PRYSZCZYCA WYGASA. Wobec pomyślnego stanu zdrowotności u zwierząt racicowych, oraz zlikwidowania zarazy pryszczycy w południowej części pow. Olkuskiego, starostwo olkuskie zezwoliło na wolny obrót zwierzętami racicowemi w gminach Skała, Minoga i Cianowice. Z tego względu jarmarki na te zwierzęta w Skale są dozwolone, jak również doprowadzenie ich z sąsiedniego powiatu Miechowskiego. Dalsze zwalnianie nastąpi w wyniku dokonywania perlustracji.

× TRAGICZNY WYPADEK U GAJOWEGO. W dniu 30 maja w czasie nieobecności gajowego Romana Bienia w Trzyciążu i jego żony, służący Czesław Karcz, lat 13, zdjął dubeltówkę gajowego ze ściany i oznaczywszy na niej pewien punkt, rozpoczął strzelaninę do celu. W pewnym momencie lufę dubeltówki skierował nisko i wycelował... w oko półtorarocznej córeczki Bieniów, Marysi, która w kilka godzin po wypadku zmarła.

× POŻAR STODÓŁ. Onegdaj spłonęły dwie stodoły wraz z narzędziami rolniczemi własność Wojciecha Bałazego i Jana Kijaka w Małyszycach, gm. Jangrot. Straty wynoszą po około 2 tys. złotych.

Niefortunna wyprawa po skarby.

W GROBOWCACH POD GRODZISKIEM I CO Z TEGO WYNIKŁO.

O niezwykłej historji donoszą nam z Czeladzi.

Mieszka tam trzech młodzieńców Szafrański, Kapuściński i Barański, opanowanych od dawna żądzą zdobycia zakopanych skarbów.

W tym celu pewnej nocy przedsięwzięli oni wyprawę po złote runo, które według osiągniętych wiadomości znajdowało się w jednym z **licznych grobowców w Grodzisku, pod Skałą.**

W tajemnicy przybyto na miejsce rozpoczynając poszukiwania. Z grobowca do grobowca posuwała się podniecona trójka, przeszukując trumny, każdy kąt, gdy nagle... do uszu ich doszedł **charakterystyczny stuk, oraz niesamowite szmery i głosy.**

Przerażeni, zapomniawszy o skarbach, jeden przed drugim uciekali co tchu, byle jak najprędzej znaleźć się daleko od miejsca strasznego przeżycia. A tymczasem druga banda podobnie jak oni gorączkowo poszukiwała legendarnego skarbu. Rano jedynie rozbite grobowce i liczne ślady świadczyły o gospodarce nocnych gości.

Alarm policji miejscowej, powiększyła jeszcze wiadomość z Zawiercia o rozbiciu jednej z kas w mieście, którego dokonano tejże nocy. Po nitce do kłębka sprawdzono, że wymienieni tejże nocy wyjeżdżali z Czeladzi... Przesłuchiwani nie chcieli wyjawić celu swej nocnej wycieczki i dlatego zstali podejrzani o... **okradzenie kasy.**

Podobny obrót śledztwa przeraził amatorów łatwego zdobycia skarbów, którzy ze skruchą przyznali się do wizyty w Grodzisku. Kto raz skłamie, temu drugi raz nie wierzą, mówi przysłowie, nie uwierzono i wymienionym to też mimo wszystkiego odpowiadać będą przed sądem. Czy zdołają dowieść swej niewinności?...

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BILANS PŁATNICZY POLSKI

W ŚWIETLE DANYCH URZĘDOWYCH.

Główny Urząd statystyczny ogłosił w tych dniach dane dotyczące bilansu płatniczego Polski za r. 1930. Według tych danych przychód naszego bilansu płaniczego wyniósł 4508 milj. zł., rozchód zaś 5066 milj. zł. Pomyślniej kształtował się nasz bilans płatniczy w poprzednich dwóch latach. Odnośne pozycje wyniosły w r. 1928 — 5162 i 5156, a w r. 1929 — 5339 i 5345 milj. zł. Naogół bilans płatniczy zaczął się w r. 1930 kształtować niepomyślnie, zwłaszcza w zakresie obrotu kapitałów.

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę OBRÓT TOWAROWY Z ZAGRANICĄ, który jest w Polsce najważniejszym składnikiem bilansu płatniczego. Całość obrotu towarowego wyraża się w przychodzie (t.j. za towary eksportowane) sumą 2522 milj. zł., w rozchodzie (za importowane towary) sumą 2313 milj. zł. Nadwyżka zatem przychodu w r. 1930 wynosi 209 milj. zł., wobec nadwyżki rozchodu w wysokości 543 milj. zł. w r. 1929 (przychód 2705, rochód 3248 milj. zł.) i jeden miljard 95 milj. zł. w r. 1928 (przychód 2485 i rozchód 3580 milj. zł.). Zauważyć należy, że o ile przychód w dziedzinie obrotu towarowego w ciągu 1927-30 r. pozostaje prawie na niezmienionym poziomie, o tyle rozchód stale poważnie się zmniejsza, co ma na celu aktywizację naszego bilansu handlowego.

Analizując bliżej nasz obrót towarowy z zagranicą dojdziemy do wniosku, że pozostaje on pod znakiem ZNACZNEJ NADWYŻKI PRZYWOZU NAD WYWOZEM WYROBÓW GOTOWYCH. W obrocie natomiast surowcami i półfabrykatami jesteśmy aktywni. Aktywność nasza przejawia się głównie wobec wszystkich państw ekonomicznie słabych, pasywność zaś wobec państw ekonomicznie silniejszych.

Należy dodać, że ogólna wartość naszych obrotów towarowych z zagranicą w przywozie jak i wywozie, która wynosiła w r. 1929 około 6 miljardów złotych, OBNIŻYŁA SIĘ w r. 1930 na 4,6 miljarda złotych, a w r. 1931 spadła nawet do 3,3 miljarda złotych, czyli w porównaniu z 1929 niemal o 50 proc., przyczem w r. 1931 zamknął się nadwyżką wartości wywozu nad przywozem w kwocie 416 milj. zł.

Ciekawie przedstawia się rozrachunek z tytułu USŁUG KOMUNIKACYJNYCH. W tym zakresie nasz bilans płatniczy jest dodatni. W r. 1930 przychód wyniósł 292 milj. zł., rozchód zaś 45 milj. zł. Analogiczne pozycje dla r. 1928 wynoszą 247 i 87 milj., oraz dla r. 1929 — 281 i 79 milj. zł. W ten sposób Polska czerpie poważne dochody za swoje usługi kolejowe. Dochody te MOGŁYBY BYĆ ZNACZNIE WIĘKSZE. Możliwości te wynikają z naszego położenia geograficznego wzdłuż dróg handlowych z zachodu na wschód oraz z tranzytu między Niemcami a Prusami Wschodniemi. Zwiększenie tranzytu mogłoby się odbyć przy pomocy odpowiedniej REFORMY TARYF KOLEJOWYCH oraz ROZBUDOWY POLSKICH PORTÓW I KOLEI DO NICH WIODĄCYCH. Większe uaktywnienie naszego bilansu płatniczego w tym zakresie mogłoby się też odbyć przez wyemancypowanie się z pod zbędnego pośrednictwa zagranicznego. SUMY STRAT Z POWODU ZBĘDNEGO POŚREDNICTWA ZAGRANICZNEGO ZDANIEM SFER FACHOWYCH PAROKROTNIE PRZEWYŻSZAJĄ SUMY ZYSKÓW Z USŁUG KOMUNIKACYJNYCH.

Niemniej ciekawą pozycję w bilansie płatniczym jest EMIGRACJA. I w tym zakresie mamy saldo dodatnie. Przychód wyniósł 206 milj. zł., rozchód 82 milj. zł. Analogiczne dane dla r. 1928 i 1929 wynoszą 271 i 61 milj. zł., oraz 278 i 69 milj. zł. W tym zakresie rok 1931 i następny wykażą zapewne znaczną zmianę, gdyż począwszy od stycznia roku ubiegłego mamy stałą przewagę reemigracji nad emigracją.

Na specjalną uwagę zasługuje TURYSTYKA, której przychód zajmuje już u nas dość dużą poycję. W r. 1930 przychód wyniósł 158 milj. zł., rozchód 245 milj. zł. Analogiczne pozycje dla r. 1928 i 1929 wynosza 98 i 169 milj. zł., oraz 167 i 165 milj. zł. W tej dziedzinie JESTEŚMY BARDZO W TYLE W PORÓWNANIU Z PAŃSTWAMI ZACHODNIEMI, a nawet w porównaniu z naszymi najbliższymi sąsiadami: Niemcami, Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi oraz skandynawskiemi.

W dziale dywidend, procentów i prowizji jesteśmy krajem WYBITNIE DEFICYTOWYM. W r. 1930 zapłaciliśmy z tytułu przeważnie kredytów 434 milj. zł., otrzymaliśmy zaś tylko 30 milj. zł. Analogiczne pozycje dla r. 1928 i 1929 wynoszą 316 i 32 milj. zł., oraz 411 i 31 milj. zł. Ogółem obrót dewizowy w r. 1930 wyniósł w przychodzie 1.986, a w rozchodzie 2.753 milj. zł. (r. 1929 — 2634 i 2097, 1928 r. — 2677 i 1576 milj. zł.).

W dziedzinie kredytów krótko i długoterminowych sytuacja nasza w r. 1930 znacznie się POGORSZYŁA. Uzyskaliśmy zagranicą kapitałów krótkoterminowych 975 milj. zł., spłaciliśmy zaś 1 miljard 459 milj. zł. Analogiczne pozycje dla r. 1928 i 1929 wynoszą 1570 i 679 oraz 1399 i 847 milj. zł. Niepomyślnie przedstawia się również dopływ kapitału długoterminowego. W r. 1930 wyniósł on zaledwie 135 milj. zł. przyczem spłacono 131 milj. zł. Analogiczne cyfry dla poprzednich dwóch lat wynoszą 327 i 108 oraz 244 i 202 milj. zł.

M. G.

Kronika gospodarcza.

SPADEK WKŁADÓW W KASACH OSZCZĘDNOŚCI. W kwietniu r.b. nastąpił wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., natomiast lokaty na rachunkach bieżących w tej instytucji uległy poważnemu zmniejszeniu. Równocześnie obniżył się stan wkładów wszystkich typów w kasach komunalnych i innych. Według danych G.U.S., w Pocztowej Kasie Oszczędności wkłady na książeczkach oszczędnościowych wzrosły z 369.699 tys. na 31.III r.b. do 378.361 tys. na 30.4 r.b., czyli o 2.3 proc., natomiast lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyroych spadły ze 169.039 na 141.924 tys. zł. W 377 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 539.724 na 536.421 tys. zł., a wkłady na rachunkach bieżących z 47.226 na 46.872 tys. zł. W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe spadły na koniec kwietnia w porównaniu z końcem marca z 37.963 na 37.492 tys. zł., wkłady czekowe ze 104 na 96 tys., natomiast wkłady instyutcyj finansowych utrzymały się na niezmienionym poziomie 6.490 tys. zł.

2.406 CZASOPISM W POLSCE. Według ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd statystyczny, ogółem zarejestrowanych jest w Polsce 2.406 czasopism, w tem 2.016 w języku polskim, 136 w żydowskim, 106 w niemieckim, 83 w ukraińskim, 13 w hebrajskim, 12 w rosyjskim, 9 w białoruskim, oraz 31 czasopism w innych językach. Największa liczba czasopism, mianowicie 308 przypada na województwo Poznańskie, 265 na Lwowskie, 181 na Krakowskie, 153 na Śląskie. W województwie Warszawskiem, oprócz Warszawy, wychodzi 69 czasopism, a Warszawie zarejestrowanych jest 823. W ogólnej liczbie czasopism znajduje się 210 dzienników, 126 czasopism, wychodzących 2—4 razy w tygodniu, 494 tygodników, 285 wychodzących 2 — 3 razy w miesiącu, 878 miesięczników, 32 dwumiesięczników, 160 kwartalników, oraz 201 innych czasopism.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU SZTUCZNEGO JEDWABIU. Polski przemysł sztucznego jedwabiu wykazuje pomimo kryzysu gospodarczego poważny rozwój produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Fabryki w Myszkowie, Chodakowie i Tomaszowie zwiększyły produkcję przędzy w roku 1930 z 2700 tonn do 3.400 tonn w roku 1931. Również i wywóz sztucznego jedwabiu pod względem ilościowym wzrósł bardzo wydatnie i wynosił w r. 1931 około 10.000 centnarów (w r. 1930 — 8.300).

PRASA JUGOSŁOWIAŃSKA PRZECIW INFLACJI. W związku z krążącemi w Jugosławji pogłoskami o możliwości inflacji, cała prasa codzienna i fachowa występuje energicznie w sprawie utrzymania stabilizacji dynara. Inflacja bowiem poderwałaby kredyt państwa i naraziłaby całe gospodarstwo na dotkliwe straty. Ani handel zagraniczny, ani też przemysł na tem by nie zyskał, natomiast rolnictwo mogłoby ponieść niepowetowane straty. Wskutek inflacji wytworzyłby się zupełny chaos w finansach państwa; skarb państwa nie mógłby m. in. regulować nadal należności wobec wierzycieli zagranicznych. Na inflacji zarobiliby tylko niektórzy dłużnicy i spekulanci zawodowi.

DUŻY SPADEK ZYSKÓW GENERAL MOTORS. Czysty zysk General Motors za pierwszy kwartał r.b. wynosi 7,3 milj. dol. wobec 28,2 milj. w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Ogólny obrót wyrażał się w pierwszym kwartale r.b. cyfrą 149,7 milj. gdy w pierwszym kwartale 1931 r. — 218,2 milj. dolarów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

31 maja.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.87.

Dewizy: Belgja 124.80, Gdańsk 174.90, Holandja 361.25, Londyn 32.93, Nowy Jork 8.899, Paryż 35.14, Praga 26.39, Szwajcarja 174.45.

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.87 i jedna czwarta. Rubel złoty — 4.83. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.[illegible] Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 210.45. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 33.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.00 — 44.75 — 45.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 92.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.50; 5 proc. konwersyjna 31.25 — 31.50; 6 proc. poż. dolar. 46.00 — 47.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00; Lilpop 9.50.

6.500 dzieci z Niemiec

NA KOLONJACH W KRAJU.

W Warszawie odbył się zjazd centralnego komitetu kolonij letnich dla dzieci młodzieży polskiej z Niemiec Ziem Zachodnich. Na zjeździe tym postanowiono, że tegoroczna akcja kolonijna komitetu obejmie 6.500 dzieci, w tem 3.500 z Niemiec, oraz około 3.000 ze Śląska. Pierwsze transporty dzieci śląskich przybędą na kolonje w czerwcu, dzieci zaś z Niemiec w początkach lipca.

Podobno złość

PRZYCZYNĄ ŁYSIENIA.

W Paryżu odbył się ostatnio wielki zjazd francuskich fryzjerów damskich. [illegible] pierwszego przewodniczącego odbiegała nieco od tematu. Niezwykłe było zwłaszcza to, co mówił o przyczynie wypadania włosów. Zwrócił się w swej przemowie do obecnych na sali kobiet, a w ogólności do całego świata kobiecego.

— „O ile mi wolno udzielać rad — mówił, — to polecałbym specjalnie, aby się panie nie umawiały z mężem i nie gniewały się na niego, gdy wróci późno do domu lub nie zachowuje się według życzeń pań. Nie mówię tego, aby ulżyć rodzajowi męskiemu, ale tylko dla dobra pań bo — pomijając sceny małżeńskie, — zrobiłem spostrzeżenie, że niezgoda wpływa ujemnie na porost włosów i powoduje ich wypadanie. Przez gniew i kłótnię rozgrzewa się zbytnio naskórek na głowie, przez co cierpią bardzo cebulki włosowe. Skutek jest naturalnie ten, że wtedy wypadają włosy w zastraszający sposób".

Nie wiadomo czy twierdzenie to zostało naukowo zbadane. Gdyby tak było istotnie, jak twierdzi ów fryzjer francuski, łatwo było poznawać ludzkie charaktery... po owłosieniu na głowie. Słabe owłosienie świadczyłoby bowiem o usposobieniu kłótliwem, a takiego zawsze unikaćby należało.

Z całej Polski.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA LELEWELA

W ubiegłą niedzielę na cmentarzu Rossa w Wilnie nastąpiło poświęcenie i odsłonięcie pomnika Joachima Lelewela dłuta rzeźbiarza Bałzukiewicza. Prochy Lelewela, jak wiadomo, zostały w roku ubiegłym sprowadzone do kraju i komitet sprowadzenia tych prochów przy wydatnej pomocy uniwersytetu Stefana Batorego ufundował ten wspaniały pomnik. Odsłonięcie nastąpiło w obecności wojewody Beczkowicza, przedstawicieli władz, rektora Januszkiewicza w otoczeniu profesorów uniwersytetu Stefana Batorego. Poświęcenia dokonał ks. prorektor Falkowski, który wygłosił przemówienie.

EPIDEMJA TYFUSU W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

Epidemja tyfusu sroży się dalej w województwach wschodnich, gdzie dotąd zanotowamo 106 wypadków. Największe nasilenie epidemji daje się odczuć w woj. Wołyńskiem i Nowogródzkiem.

NACZELNA ZAW. RADA PRACOWNICZA.

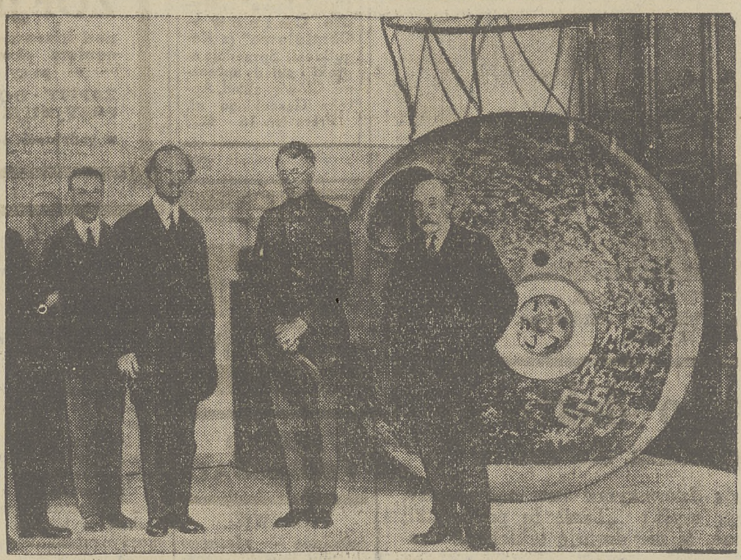
W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli międzyzwiązkowego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych, Naczelnej Rady pracowników samorządowych oraz Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych, na której omawiano sprawę powołania do życia wspólnej reprezentacji całego świata pracy t. zw. Naczelnej Zawodowej Rady Pracowniczej. W najbliższych dniach zostanie wyłoniony komitet organizacyjny Rady.

SKANDAL SANACYJNY W BIELSKU.

Wielkie poruszenie wywołała w Bielsku wiadomość o wykryciu olbrzymich nadużyć w oddziale Polskiego T-wa Tatrzańskiego. Zarząd tego Towarzystwa opanowali w zupełności wybitni sanatorzy, odznaczeni ostatnio za „prace na polu społecznem" krzyżami zasługi. Od szeregu lat krążyły w Bielsku pogłoski, że ktoś wystawia legitymacje P. T. T. z wizami czechosłowackiemi za znaczną opłatą poborowym, którzy unikają służby wojskowej. Od roku starano się o usunięcie skarbnika, prof. Hartlasa, którego podejrzewano, że dopuszcza się nadużyć. Ostatecznie zjechała komisja z Krakowa, która stwierdziła nadużycia w księgowaniu. Hartlasa zawieszono w urzędowaniu, a później aresztowano. Księgi kasowe zostały jednak przez „nieznanego sprawcę" wykradzione. Poza malwersacjami z legitymacjami i nalepkami wizowemi, prof. Hartlas pobierał podobno od członków nieprawne różne opłaty.

UNIEWAŻNIENIE EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI.

W czasie nieobecności dyrektora gimnazjum w Tłumaczu nieznany sprawca wykradł z koperty nadesłanej przez władze szkolne ze Lwowa, tematy, przepisał je, poczem kopertę zakleił. Ponieważ tematy były jednakowe dla całego kuratorjum, przeto złodziej sprzedał je pewnemu księgarzowi w Stanisławowie, za co otrzymał podobno 200 dolarów. Księgarz zrobił kilkaset odbitek i puścił je na sprzedaż. Studenci i studentki płacili po 7 złotych za temat. Oszustwo jednak wykryto i kuratorjum zarządziło nowy egzamin dojrzałości piśmienny.



KRÓL ALBERT U PROF. PICCARDA.
W związku z zamiarem prof. Piccarda wzniesienia się do stratosfery odwiedził go król belgijski Albert. Obok gondoli w środku stoi król Albert a po jego prawej ręce prof. Piccard.

Rządy strachu i szpiclowania

Obrazek z Rosji Sowieckiej.

Znany pisarz niemiecki, Emil Ludwig, dzieli się na łamach „Neue Freie Presse" swemi wrażeniami z pobytu w Moskwie. Autor poza pewnemi osiągnięciami o charakterze dodatnim najwięcej poświęca uwagi stronie odwrotnej, to znaczy ujemnej, bytu sowieckiego.

Pisarz zetknął się z uczuciem strachu, dominującem we wszystkich sferach Rosji Sowieckiej. Strach ten ujawnia się, o ile chodzi o kierowników Związku Sowieckiego, przedewszystkiem nazewnątrz, a to z obawy interwencji obcej; wewnątrz zaś lękają się oni specjalistów; nareszcie szerokie masy ludności są ogarnięte strachem przed władzami.

Strach wobec specjalistów objaśnia się tem, że w Moskwie siedzi 17 osób należących do centralnego komitetu i stanowiących szczyt wszechpotężny, zdecydowany, dążący do urzeczywistnienia fantastycznych swych snów. Dlatego, by wyzyskać kopalnie, mosty, wodospady, piece fabryczne, potrzebują oni specjalistów, których jednak można znaleźć narazie, i to w ciągu pierwszych 20 lat, jedynie pośród starych, wrogich im dawniej klas; zatem są oni zdani na łaskę ludzi obcych, których pochodzeniu i umysłowości władza nie zaufa.

Ludwig przytacza taką scenę: w biurze pocztowem towarzysząca mu Niemka zwróciła się do urzędnika po imieniu: okazuje się, że 20 lat temu uczęszczali oni do tej samej szkoły. Oboje się roześmiali i zapytali o losy. Rozmowa trwała 2 minuty. Następnie rozstali się oni, nie wyciągnąwszy nawet ręki do siebie; urzędnik sowiecki nie zdobył się na uścisk ręki cudzoziemki.

Ludwig zapytał się byłego oficera, pracującego obecnie jako buchalter w fabryce czy mógłby on zrobić karjerę?

„Tak, odparł, lecz robię wszystko, by nie wysuwać się i nie odznaczać się na służbie. Jak tylko zacznę robić karjerę, zaraz przypomną sobie moją przeszłość i wtedy jest bardzo możliwe, że zginę. Gdy ktokolwiek wychodzi z mego gabinetu zawsze niepokoi mnie myśl, czy odwiedzający nie był agentem G. P. U."

„Co robicie, zapytał się dalej Ludwig, gdy pragniecie zapomnieć o troskach życia codziennego i rozerwać się?".

„Kładziemy się spać, bo zawsze czujemy się zmęczeni".

Rzeczy ciekawe.

10.000.000 PSZCZÓŁ W PAŁACU ULÓW.

W Libechowie, w Czechosłowacji, w posiadłości dr. Rasina, znajduje się głośny na cały świat, największy z istniejących t. zw. pałac ulów, w którym zamieszkuje 10 miljonów pszczół. Urządzony według ostatnich wymogów techniki i nauki zakład pszczelny dr. Rasina zawiera 140 rojów pszczelich, produkuje 20 do 30 centnarów metrycznych miodu, który dr. Rasin dostarcza po cenie kosztu szpitalom, klinikom i instytucjom społecznym w Czechosłowacji. „Pałac ulów" cieszy się reputacją światową, w złotej księdze jego gości znajdują się podpisy Rabindranata Tagore, Einsteina, Maeterlincka, Nansena, Haska etc. etc.

TYTUŁ NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Na kilka godzin przed zgonem generała japońskiego Shirakawy, który uległ ranom odniesionym podczas wybuchu bomby w Szanghaju, przybył z Tokio list odręczny cesarza Hirohity: powołując się na szereg zasług położonych przez generała dla sprawy japońskiej, cesarz nadał mu dziedziczny wedle zasad pierworodztwa tytuł barona cesarstwa japońskiego. Generałowi odczytano akt: był on jednak nieprzytomny. Niewiadomo czy i co zrozumiał. Powtórzył tylko parokrotnie: „Szanhaj... Szanhaj"...

ROZWODY W TURCJI.

W 1931 r. w Turcji zaregestrowano 2.120 rozwodów. Liczba ta nie jest nadmierną w porównaniu z 50.000 zawartych w tym samym okresie małżeństw. Na ogólną liczbę rozwodów, 260 zaszło z powodu niewierności żon i tylko 26 na skutek niewierności mężów. Liczby powyższe, o ile chodzi o mężczyzn, widocznie nie odpowiadają rzeczywistości; mniejszą ilość rozwodów z powodu niewierności mężów należy prawdopodobnie wytłumaczyć tem, że kobiety tureckie są więcej tolerancyjne, aniżeli mężczyźni w sprawach wierności małżeńskiej.

KRAJ, W KTÓRYM WYŚWIETLONO PORAZ PIERWSZY FILM.

Nie do wiary, ale jest taki kraj w Europie, który nie oglądał do tej pory filmu na ekranie. Krajem tym jest republika górska Andorra, na granicy Hiszpanji i Francji. Znalazł się jednak odważny przedsiębiorca, wziął pod pachę aparat, spory kawał płótna i zapowiedział wyświetlenie sensacyjnego filmu z Gretą Garbo. Seans odbył się w wielkiej szopie drewnianej w Andorze. Na przedstawienie zeszła się połowa ludności republiki (3.000 mieszkańców wogóle). Po skończonym seansie udała się deputatacja kobiet do biskupa ze skargą na niemoralną treść filmu. Szopę zamknięto, i tak wraz z narodzinami filmu, narodziła się w Andorze cenzura filmowa.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

16

przybyciem posterunkowego!... Tak, to bardzo proste; nie można nic zarzucić logice mojego rozumowania... Dalej: przypuśćmy, że owym mało rycerskim towarzyszem pięknej gwiazdy „Majesticu" był właśnie doktór Brun — — a w takim razie ozięgodna wdowa Singer skłamałaby dziś przedpołudniem, wyparłszy się tak kategorycznie wizyty Olgi Belli w domu przy ulicy Zielonej... Hm, jeśli zaś przyjmiemy związek pomiędzy sprawą doktora Bruna, a wypadkiem Olgi Belli — to nasuwałoby się najprostsze przypuszczenie: miłosna awanturka!

Jagrym spochmurniał nagle. Ostatnia myśl była dla niego dziwnie cierpka i dotkliwie przykra.

Osoba Olgi Belli była tego przyczyną.

Urzekająca twarz artystki, zwanej w żargonie afiszów kinowych „królową wdzięku", przypomniała się Jagrymowi z tą samą, żywą wyrazistością, z jaką zawsze świetliła się na ekranach przed oczyma tysięcznych, pełnych uwielbienia tłumów całego świata — —

— Do djabła! — mruknął detektyw — Jestem ckliwy i mdły, jak student!

Wrócił do równowagi.

— Jeszcze jedna kwestja, godna uwagi... — podjął na nowo wątek swych rozważań — Czy przypuszczalna łączność miedzy zniknięciem doktora Bruna, a osobą Olgi Belli, wiadoma jest Gibsonowi?... Nic o tem, coprawda, nie wspominał... więc raczej chyba — nie!... Choć z drugiej strony mógł był ten szczegół celowo i świadomie zataić... bardzo możliwe!... Mam wrażenie, że ten potężny człowiek nie czuje się w tej sprawie całkiem pewnie... No, choćby z tem jakiemś laboratorjum!... A zatem?

Teraz dopiero Jagrym zdał sobie sprawę z trudności, jakie przedstawiało powierzone mu przez Gibsona zadanie. Nici zagadkowej afery, które dzierżył niepewnie w dłoni, były dziwnie wątłe i kruche. A przecież fakt, że w sprawie zainteresowany był Maks Gibson — fakt ten wskazywał, że chodzi naprawdę o rzecz niebylejaką i niecodzienną!...

— Oto najistotniejsze pytania: — zakonkludował Jagrym — Kim jest ów tajemniczy doktór Brun? Jaki jest jego stosunek do Gibsona? Dlaczego zniknął i dlaczego miljarderowi tak bardzo zależy na jego odszukaniu?... Ach, i jeszcze pytanie, powiedzmy, dodatkowe: czy i co wspólnego ma z tem wszystkiem — — Olga Bella?... He, jak narazie, to wystarczające, aby... rozłożyć ręce z poniżającą bezradnością...

Zamiast jednak istotnie rozłożyć ręce, Jagrym podbiegł w elastycznych podskokach ku ciemnemu drążkowi trapezu, chwiejącemu się na dwóch linkach pośrodku pokoju. Za chwilę zwinna postać detektywa bujała między sufitem a podłogą w szybkich i zręcznych ewolucjach. W ciszy pokoju słychać było jedynie mocny, głęboki oddech młodych płuc, oraz zduszone okrzyki: „Hop - la! Hop - la!"

VII.

Oko w oko.

W wagonie restauracyjnym pociągu pospiesznego, zdążającego do Lytton, nieliczni pasażerowie kończyli właśnie obiady. Biel obrusów i szkła zastawy lśniły w zalewie białego, południowego światła, płynącego przez wielkie, lustrzane szyby okien.

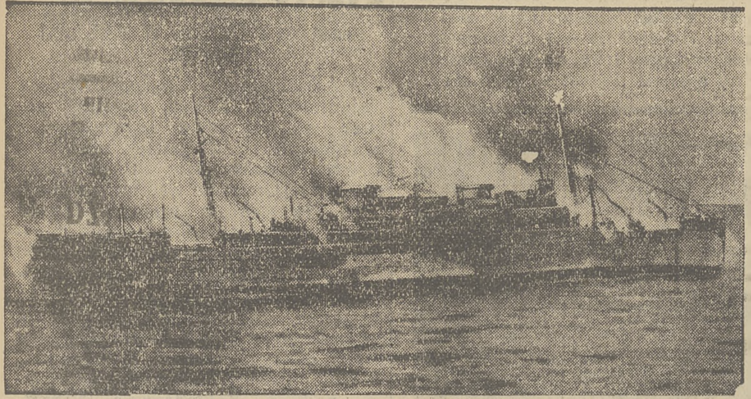
Przy jednym ze stolików siedział samotnie Edward Brun; zapatrzony w migające za oknami, nieruchome krajobrazy, mieszał niedbale łyżeczką w filiżance czarnej kawy. Zdawał się patrzeć niewidząco. Silne, głębokie bruzdy, fałdujące jego czoło, świadczyły o napięciu umysłu skupionem, do wewnątrz skierowanem.

Teraz dopiero, od godziny, znalazłszy się w pędzącym rytmicznie ekspresie, uczuwszy pod sobą jednostajny, miarowy stukot kół — począł spokojnie przemyślać, od początku rozważać długi i poplątany łańcuch zdarzeń. Teraz dopiero pojmował nieuchronny fatalizm przyczyn i skutków, a zarazem z całą wyrazistością widział przed sobą ogrom i trud swego wielkiego zamierzenia...

Zamierzenia, ku którego realizacji pędził oto w tej chwili z szybkością 90 kilometrów na godzinę — —

Dramatyczne przejścia ostatniej doby oddalały się, zostawały w tyle, jak ciężar, zrzucony raz na zawsze z ramion. W głębi wzburzonej świadomości snuła się jeszcze ich mglista pamięć, jak wspomnienie niedobrego snu. Doktór Brun uśmiechał się do nich z gorycza.

D. c. n.



„GEORGES PHILIPPAR" W PŁOMIENIACH.
Oryginalne zdjęcie statku francuskiego „Georges Philippar" wkrótce po wybuchu pożaru, w czasie którego zginęło 52 ludzi.

Dyplom honorowego doktora
za rolę bohaterki w opowiadaniu dla dzieci.

Niezwykła uroczystość odbyła się przed kilkoma dniami na amerykańskim uniwersytecie Columbia.

Oto, udzielono honorowego doktoratu pewnej 80-letniej Angielce, mrs. Hergreaves, tylko z tego jednego powodu, że jest ona „Alicją", ową słynną „Alicją z krainy cudów".

Cóż to znaczy- spyta czytelnik polski. Jaka Alicja z krainy cudów?

Odpowiedź jest prosta.

Od lat kilkudziesięciu najpopularniejszą książką dzieci angielskich i amerykańskich jest „Alice in Wonderland" (Alicja w krainie cudów). Są to przygody dziewczynki, którą królik zaprowadził do swej nory, a stamtąd do wnętrza ziemi, gdzie właśnie jest „kraina cudów".

Mała Alicja jest typową Angielką Jest pełna chłodu, rozsądku i niespodziewanego dowcipu. Gdy stara księżna z baśni oświadcza jej: „Miłość rządzi światem", Alicja odpowiada chłodno „Inni, znowu, twierdzą, że pieniądze"... A gdy ta sama księżna daruje dziewczynce swe mądre rady, Alicja myśli: „Tanie to podarunki; dobrze, że nie dostaję takich na urodziny"...

Gdy królowa kart maluje w swym ogrodzie białe róże czerwoną farbą, Alicja protestuje przeciwko temu ostro; wtedy królowa krzyczy: „Ściąć jej głowę!" Cóż odpowiada Alicja na ten przerażający rozkaz? Jeden wyraz: „Eee, bzdury"...

Alicja przeżywa w krainie cudów niezwykłe przygody, a wraz z nią przeżywają ją miljony angielskich i amerykańskich dzieci.

Niema chyba na świecie książki tak czytanej, tak umianej na pamięć, jak ta „Alicja w krainie cudów".

A książkę tę napisał przed 70 laty pewien pastor angielski Lewis Carroll dla małej swej wychowanicy Alicji.

Mała Alicja jest teraz 80-letnią staruszką mrs. Hargreaves i tylko z tej racji, że to ona wędrowała po „krainie cudów" ofiarowano jej dyplom honorowy doktora uniwersytetu Columbia.

Meksykańska policja kobieca
pełni służbę w kinach, teatrach i parkach.

W Meksyku istnieją od dłuższego już czasu oddziały policyjne złożone z samych kobiet. Oddziały te, znane pod nazwą „Las Tecnicas" w Mexico-City, cieszą się ogromną popularnością śród publiczności. Nazwę swoją otrzymały z tej racji, iż należą do „policji technicznej", która ma w Meksyku specjalne zadania do spełnienia.

Oddział „Las Tecnicas" w stolicy Maksyku, w Mexico-City, składa się z 65 policjantek, jednolicie uniformowanych i wyszkolonych. Pełnią one służbę w kinach, teatrach, w parkach, ogrodach i na ulicy. „Tualeta" policjantek składa się z granatowego munduru ze złotemi guzkami, z krótkich spodni sportowych, nogi obciągnięte czarnemi pończochami, półbuciki czarne dopełniają kostjum. Na głowie, zamiast czapki, noszą „Las Tecnicas" chustki granatowe, zawiązane w węzeł.

Policjantki uzbrojone są w pałki gumowe, ale główną ich broń stanowi sztuka stosowania japońskiej walki „dżiu-dżitsu", z pomocą której potrafią one dać sobie radę z silniejszym znacznie od siebie przeciwnikiem.

Ostatnio rząd zamierzał ze względów oszczędnościowych zmniejszyć liczbę policjantek, ale spotkał się z tak silnym sprzeciwem opinji publiczne, iż narazie odstąpił od swego zamiaru. or.

Nadzorca Sądowy nad przedsiębiorstwem firmy E. Skoczylas w Będzinie, podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu decyzją z dnia 14 kwietnia 1932 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego pomienionej firmy z jej wierzycielami.

Stosownie do artykułu 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. ust. 3. 1928, poz. 20) Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył terminy sprawdzenia wierzytelności:
6 czerwca oraz 13 czerwca 1932 r.

Sprawdzenie dokonywać się będzie w lokalu Stowarzyszenia Kupców w Będzinie Plac 3-go Maja 4 we wskazanych wyżej terminach od godziny 10-ej do 13-ej.

Na zasadzie art. 41 wyżej cytowanego rozporządzenia lista sprawdzonych wierzycieli zostanie złożona w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dnia 14 czerwca 1932 r.

Stosownie do art. 42 wymienionego wyżej rozporządzenia osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy, czyli do dnia 21 czerwca 1932 r. włącznie, zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie. Rozstrzygnięcie Sędziego Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r.

3862 Nadzorca Sądowy
(—) A. LACHMAN.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 30 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.